# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 9 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 158.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy




# Ustalanie tekstu traktatu lozańskiego

## Nocne narady przedstawicieli mocarstw.

LOZANNA, 8.7. Wskutek nieustępliwego stanowiska Herriota Niemcy zrezygnowali całkowicie ze swych warunków politycznych, polegających na skreśleniu artykułu 8 traktatu wersalskiego. Von Papen po rozmowie z Herriotem oświadczył dziennikarzom niemieckim: „Ponieważ nie zostało nam już wiele czasu na rokowania przeto nie będziemy mogli dojść do porozumienia w sprawach politycznych".

Najważniejszem wydarzeniem wczorajszem była rozmowa vo nPapena z Mac Donaldem. Premjer angielski wskutek przepracowania czuje się niezbyt dobrze

BERLIN, 8.7. Nacjonalistyczna prasa niemiecka z dużem podnieceniem pisze o odrzuceniu przez Francję niemieckich żądań politycznych. „Der Tag" i „Deutsche Allg. Zeitung" domagają się zerwania konferencji lozańskiej, starając się zgóry zrzucić odpowiedzialność na Francję. „Lokal Anzeiger" dziwi się, że delegacja niemiecka dotąd nie wyjechała z Lozanny.

LOZANNA, 8.7. Narady von Papena i Neuratha z delegatami angielskimi trwały do godz. 1.15 w nocy. Opuszczając hotel, w którym mieszka delegacja brytyjska, von Papen oświadczył, że rokowania posuwają się naprzód.

O godz. 1.30 w nocy sir Chaberlain i Simon przybyli do hotelu Palace, celem porozumienia się z delegacją francuską. Delegatów angielskich przyjął Herriot. Nieco później obudzony został minister finansów Germain Martin, który wziął także udział w rozmowie. Rozmowa ta trwała prawie do 3 godziny w nocy.

Przedmiotem tych narad nocnych był tekst deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańskiego. Delegacja niemiecka, która zrezygnowała już właściwie ze swych żądań politycznych, niemniej stara się wprowadzić do tekstu tej deklaracji, uzgodnionej między delegacją francuską a angielską w czasie pierwszej rozmowy wieczornej, pewne zmiany, jakie osłoniłyby rezygnację Niemiec z warunków politycznych. Wysiłek w tym kierunku, dokonany przez von Papena i Neuratha w czasie ich rozmowy z Anglikami, pozostał jednak bezskuteczny.

Tekst, co do którego Francuzi i Anglicy ponownie porozumieli się w czasie nocnej rozmowy, trzymany jest w tonie ogólnikowym i nie zawiera tych formuł, jakich domagali się Niemcy, a które delegacja francuska kategorycznie odrzuciła.

LONDYN, 8.7. Dzisiejszy „Daily Herald" w specjalnej depeszy z Lozanny donosi, że w ciągu nocy ważyły się losy konferencji. W pewnej chwili omal nie nastąpiło ostateczne zerwanie.

Inen dzienniki angielskie dość ostro krytykują premjera Herriot'a, zarzucając mu nieustępliwość.

„Dail Mail" pisze, że delegaci angielscy nie mogą zrozumieć, dlaczego premjer francuski nie chce prowadzić rozmów na temat niemieckich żądań politycznych.

Według „Timesa" istnieje jednak lekka nadzieja, że delegaci francuscy zgodzą się ostatecznie na rozpatrzenie projektu niemieckiego.



ROZMOWY LOZAŃSKIE.
Von Papen i Herriot w czasie konferencji na temat reparacyj. Obok w Kapeluszu włoski minister spraw zagranicznych Grandi. W kole Mac Donald.

## Wicemin. Koc

### A POŻYCZKA KOLEJOWA.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł). Wiceminister skarbu p. Koc, który brał udział w konferencji lozańskiej, opuścił Lozannę i udał się do Paryża, gdzie będzie kontunuował rozmowy z rządem francuskim dotyczące drugiej transzy pożyczki kolejowej.

# Zmniejszyć zbrojenia lądowe

## pragnie Anglja zgodnie z Hooverem.

LONDYN, 8.7. Na posiedzeniu Izby Gmin oświadczył Baldwin, że rząd angielski przyjmuje z całą serdecznością oświadczenie Hoovera w sprawie rozbrojenia. Anglja godzi się całkowicie z Hooverem w sprawie zbrojeń lądowych. Odpowiedzialność, która ciąży na W. Brytanji, nie pozwala jej jednak na zmniejszanie zbrojeń morskich.

LONDYN, 8.8. Ogłoszone wczoraj propozycje W. Brytanji w zakresie rozbrojenia idą o wiele dalej, aniżeli spodziewano się w otoczeniu Hoovera.

Według informacyj otrzymanych dzisiaj wieczorem w Londynie z Waszyngtonu, propozycje W. Brytanji wywołały tam konsternację, bowiem liczono, że będą one tylko uzupełnieniem propozycyj Hoovera, tymczasem stanowią one faktycznie kontrpropozycję.

W kołach amerykańskich podkreślają że na propozycje brytyjskie w dziedzinie rozbrojenia na morzu Ameryka w żaden sposób nie może się zgodzić.

GENEWA, 8.8. (PAT). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła dyskusję nad propozycją prezydenta Hoovera.

Przedstawiciel Kanady, Dupre chwalił w zasadzie propozycje amerykańskie, zaznaczył jednak, iż nie liczą się one z wypadkami szczególnemi. Carton de Wiart oświadczył, iż Belgja przyjmuje projekt prezydenta Hoovera. Mówca dodał jednak, że projekt przemilcza sprawę prywatnej fabrykacji broni, a zagadnienie to powinno znaleźć rozwiązanie.

# Zatonięcie francuskiej łodzi podwodnej

## Załoga na dnie żyje, czy zginęła?

PARYŻ, 8.7. Francuska łódź podwodna „Promethee" zatonęła w pobliżu Cherbourga.

Łódź wypłynęła na morze, aby dokonać szeregu próbnych manewrów i przeprowadzić pewne doświadczenia. W nurkowcu znajdowało się, oprócz komendanta porucznika Couespel du Mesnil, 10 oficerów, 36 marynarzy oraz 20 osób cywilnych (żynier, 2 techników, 11 robotników arsenału oraz monter i 5 robotników stoczni okrętowej Schneidera). Łodzi towarzyszył torpedowiec.

W odległości 7 mil od brzegu nastąpił nagle wybuch i łódź momentalnie pogrążyła się w odmętach. W chwili katastrofy znajdował się na pomoście łodzi podwodnej jej komendant z drugim oficerem i 5 marynarzy, którzy rzuceni zostali do morza. Uratowali ich rybacy.

W ministerstwie marynarki nie tracą nadziei, że załodze zatopionego nurkowca udało się szybko zamknąć klapy wejściowe i zapobiec w ten sposób zalaniu statku wodą.

Jeżeli kadłub okrętu nie został uszkodzony i nie przepuszcza wody, załodze nie zagraża narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo, aczkolwiek akcja ratownicza połączona jest z trudnościami, zarówno ze względu na siłę prądu, jak i głębokość morza w tem miejscu.

Admiralicja zastosowała wszelkie środki celem uratowania załogi i wydobycia na powierzchnię statku. Tyle jest jednak niezależnych od woli ludzkiej czynników w tym wypadku, że trudno jest w chwili obecnej twierdzić o powodzeniu całej akcji.

Prefektura morska wysłała natychmiast samoloty, które bez trudności ustaliły dokładnie miejsce, gdzie na głębokości przeszło 30 metrów zatonęła „Promethee".

W ciągu następnych godzin prowadzona była pod kierownictwem admirała Malavoy akcja ratownicza i prace zmierzające do wydostania łodzi na powierzchnię. Gwałtowność prądu, panująca stale w pobliżu przylądka utrudniała w znacznym stopniu zadanie.

PARYŻ, 8.7. Pojemność „Promethee", łodzi podwodnej typu „Redoutable" wypiera 1550 ton wody znajdując się na powierzchni i 2000 ton pod wodą.

Ma ona 90 m. długości na 9 szerokości. Posiada 2 motory Diesel - Sölzer o sile 300 HP., oraz 2 dynamomaszyny 2600 HP.

Szybkość wynosi 18 węzłów na powierzchni, a 8 węzłów pod wodą.

Posiada 12 przyrządów do miotania torped o średnicy 550 mm., jeden — do 100 mm., wreszcie jeden do 37( oraz karabiny maszynowe.

Ogólem załoga składa się z 66 osób.

Wszystkie te cechy charakterystyczne pozwalają łodzi dokonywać podróży morskich w ciągu 30 dni, podobnie jak „Redoutable", któremu z Cherbourga udało się dotrzeć do wysp Antylskich.

## Amerykańscy lotnicy

### SPADLI POD MIŃSKIEM.

MOSKWA, 8.7. Wczoraj we wczesnych godzinach porannych powinni byli wylądować na lotnisku moskiewskiem amerykańscy lotnicy Mattern i Griffin, dokonywujący rekordowego lotu dookoła świata.

Przez cały dzień wczorajszy, jak i dzisiejszą noc niebyło jednak o nich żadnej wiadomości.

Dziś przedpołudniem dopiero nadeszła do Moskwy wiadomość, że samolot „Centrury of Progress" wylądował w odległości około 50 km. od Mińska z powodu uszkodzenia aparatu kontrolnego.

Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu.

Czy podczas lądowania lotnicy nie ulegli poranieniu, niewiadomo.

Brak wszelkich szczegółów.

## Zakończenie zlotu

### SOKOŁÓW W PRADZE.

PRAGA, 8.7. Wczoraj wieczorem, opuścił Pragę prezes Związku sokolstwa polskiego, Adam hr. Zamoyski, żegnany na dworcu przez prezesa i członków międzynarodowej Federacji gimnastycznej oraz przez przedstawicieli słowiańskich związków sokolich.

## Eksplozja szybu

### NAFTOWEGO W BORYSŁAWIU.

BORYSŁAW, 8.7. Dziś o godz. 8 na kopalni nafty „Borysławski nr. 2) w dzielnicy Potok Górny, nastąpiła niezwykle silna eksplozja gazometru, wskutek czego zaczął się palić szyb wiertniczy.

Natychmiastowa akcja ratunkowa straży pożarnych szyb uratowała. Eksplozja była taka wielka, że w promieniu dwóch kilometrów od miejsca katastrofy powypadały w oknach szyby. Detonację słychać było w promieniu kilku kilometrów. Przyczyny eksplozji narazie nieznane.

Ofiar w ludziach niema.

Szkody nieznaczne.

## Kierownicy

### ZWIĄZKU INWALIDÓW.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.). Dziś ukonstytuował się wydział wykonawczy związku inwalidów wojennych. Prezesem został p. Karkoszko, I wiceprezesem St. Sulczyński, II wiceprez. A. Pająk

## Pogoda na dziś.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami przelotne deszcze lub burze. Ciepła 20 do 25 st. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

# Morderca urzędnika magistratu warszawsk.

## członek sanacyjnego „Legjonu Młodych" stanął przed sądem doraźnym.

Drugi proces doraźny rozpoczął się w gmachu Sądu okręgowego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadł 29-letni TADEUSZ KUJAWSKI, zabójca naczelnika DEMBIŃskiego w magistracie.

### POSTAĆ MORDERCY.

Jest to wysoki kościsty mężczyzna o szczupłej twarzy. Ubrany w garnitur bronzowy. Oczy głęboko osadzone, włosy ciemno-blond, gładko uczesany. Wzrok spuszczony w dół. Morderca stale trzyma przy ustach chusteczkę.

Otacza go 4 policjantów z najeżonemi na karabinach bagnetami.

Koło godziny 10 wchodzi sąd doraźny. Składa się on z sędziów Krasowskiego, Popowskiego i Rybińskiego. Oskarża prokurator Rutkiewicz.

Jako obrońcy zgłaszają się adwokat St. Święcicki, aplikant Juljusz Kanarek z ramienia adw. Paschalskiego i z urzędu adw. Jan Drobniewski, którego sąd zwalnia od obrony.

### NA TEJ SAMEJ SALI.

Proces Kujawskiego odbywa się na tej samej sali gdzie przed dwoma i pół miesiącami sądzony był kolega mordercy z sanacyjnego „Legjonu Młodych" Ryskalczyk, urzędnik województwa Nowogródzkiego, skazany na 1 rok więzienia za bestjalski napad na Nowaczyńskiego. Kujawski brał udział w tym napadzie, grając rolę świadka. Dziś zasiada na tem miejscu, co dawniej Ryskalczyk.

Kujawski oskarżony jest o zabójstwo osoby urzędowej ponieważ przyszedłszy do magistratu do naczelnika Dembińskiego przyjęty był jako interesant.

### 18 ŚWIADKÓW.

Obrona zgłosiła 18 świadków odwodowych. Poza nimi udział w procesie biorą lekarze psychjatrzy dr. Nelkien i dr. Handelsman. Z pośród świadków wielkie wrażenie wywołuje wdowa po zabitym młoda, przystojna niewiasta w żałobie. Inni świadkowie to sami urzędnicy z magistratu.

Następnie sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

### AKT OSKARŻENIA.

W dniu 27 czerwca około godz. 1 min. 30 popołudniu do biura magistratu m. st. Warszawy przyszedł zwolniony dyscyplinarnie, b. etatowy pomocnik referenta sekcji I wydziału finansowo-podatkowego, Tadeusz Kujawski i zgłosił się do stojącego na korytarzu w pobliżu gabinetu kierownika, woźnego mówiąc mu, że chce widzieć się z kierownikiem Henrykiem Dembińskim. Dembiński przyjął Kujawskiego.

Po chwili woźny na odgłos dzwonka wszedł do gabinetu i Dembiński polecił mu wezwać do siebie urzędnika Rydza. Rydz zastał siedzącego za biurkiem Dembińskiego, u którego w gabinecie znajdował się tylko Kujawski, stojący po drugiej stronie biurka. Dembiński zapytał urzędnika czy ma u siebie akta odprawy Kujawskiego ze służby.

Rydz odpowiedział, że wogóle takiej sprawy nie widział. Wówczas Dembiński polecił mu sprawdzić u innej urzędniczki. Wychodzący Rydz słyszał, jak Dembiński mówił do Kujawskiego:

— Niech pan zaczeka, a raczej poco pan będzie czekał. Decyzji prawdopodobnie niema i będzie pan powiadomiony:

### HUK STRZAŁÓW.

Przy zamykaniu drzwi od gabinetu Rydz słyszał, że Kujawski mówił coś w odpowiedzi, ale zdania rozróżnić nie można było. Zaledwie Rydz zrobił kilkanaście kroków po korytarzu usłyszał huk kilku strzałów, jak mu się wydało: dwóch i następnie jeszcze dwóch, oraz krzyk woźnego, że strzelają do kierownika.

Zaalarmowani funkcjonarjusze magistratu spostrzegli, że przed gabinetem stał Kujawski z rewolwerem w ręku, nikogo do siebie nie dopuszczając. Również nie dopuszczał nikogo do gabinetu, skąd dochodziły jęki.

### SPOKÓJ MORDERCY.

Kujawski spokojnie oświadczył przybyłym:

— Proszę zawołać policji, bo strzelałem do Dembińskiego.

Woźny, który pobiegł zaalarmować policję, po powrocie zastał stojącego jeszcze w tem samem miejscu Kujawskiego, który wymierzył do niego z rewolweru i zapytał:

— Czy prosił pan policję?

Woźny odpowiedział, że policję zawezwał i wówczas Kujawski rewolwer opuścił w dół.

Pierwszy z policjantów przybył na miejsce zbrodni dyżurujący w bramie komisarjatu rządu, posterunkowy Łuczyński, do którego Kujawski wyciągnął rękę z rewolwerem, mówiąc: — Proszę.

Po rozbrojeniu Kujawskiego, powiedział on: — Tak, ja strzelałem do kierownika, proszę mnie aresztować.

Odebrany rewolwer był pistoletem automatycznym, naładowany trzema nabojami. W kieszeni u Kujawskiego znaleziono jeszcze 17 ładunków.

Leżącego we krwi na podłodze za biurkiem Dembińskiego, pogotowie ratunkowe, po zastrzyku z kamfory zabrało w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha, gdzie zmarł. Przed śmiercią na pytania asp. Żyznowskiego, kto go postrzelił, Dembiński oświadczył, że Kujawski.

### PRZESZŁOŚĆ MORDERCY.

Zabójca, urodzony w 1902 roku, ukończył gimnazjum w Kutnie, następnie był studentem uniwersytetu warszawskiego na wydziale prawa, oraz na humanistyce. W 1921 roku zapisał się na pierwszy kurs prawa uniwersytetu krakowskiego.

W magistracie pracował od marca 1927 r. jako pracownik dniówkowy. Po roku został mianowany pomocnikiem referenta.

W ostatnich latach Kujawski cierpiał na przewlekłą chorobę dróg oddechowych wskutek czego korzystał z częstych urlopów i przebywał w sanatorjum oraz w szpitalu. Ze względu na częste zatargi z personelem i niewłaściwe zachowanie się służby, był przenoszony do różnych sekcyj.

### ZWOLNIENIE Z/ POSADY.

W sierpniu 1931 roku dyrektor Jankowski otrzymał raport Dembińskiego z wnioskiem o zwolnienie Kujawskiego. Z powodu nagannego zachowania się Kujawski zwolniony został ze służby w magistracie z dniem 1 maja bez odszkodowania w drodze postępowania dyscyplinarnego. Choć Kujawski prosił o przyznanie odszkodowania, to inspektor Kalitowicz nie zgodził się na to. Mówił o tem nieboszczyk Dembiński żonie swej że ze względu na stan zdrowia Kujawskieg starał się wyjednać dla niego roczną zapc mogę.

### MORDERCA POLOWAŁ NA Ś.P. DEMBIŃSKIEGO.

Na miesiąc przed wypadkiem urzędniczka Iżycka słyszała w biurze rozmowę, że Kujawski zamierza udać się do gabinetu Dembińskiego, by załatwić z nim osobiste porachunki. I z tego też względu Dembińskiemu może grozić niebezpieczeństwo, ponieważ Kujawski posiada broń palną. P. Iżycka natychmiast udała się do Dembińskiego, który według jej słów przeraził się zakomunikowaną wiadomością i prosił ją, by przez chwilę została w jego gabinecie, dodając, iż wie, że Kujawski na niego poluje, ale nie ma na to wyjścia, ponieważ nie może stale urzędować w asyście policji. Podczas tej rozmowy otworzyły się drzwi, w których ukazał się Kujawski, lecz natychmiast się cofnął.

### JAK SLĘ TŁOMACZY MORDERCA.

Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego Tadeusz Kujawski, do umyślnego zabójstwa ś. p. Dembińskiego nie przyznał się i zeznał, że miał do niego żal za szykanowanie na służbie oraz złożenie nieumotywowanego wniosku o zwolnienie go z magistratu. Przyjęty został przez Dembińskiego w gabinecie jego, przyczem kierownik miał zachowywać się wobec niego wyzywająco i szyderczo zapytując go: — Pan tu poco?" oraz — „Nic się panu tu nie należy, jeśli się należy to twarzobicie.

Po wyjściu urzędnika Rydza, Kujawski zapytał Dembińskiego, czy może otrzymać zaświadczenie o przepracowanym czasie w magistracie i o uposażeniu dla wytoczenia sprawy w sądzie pracy Dembiński wówczas szyderczo się roześmiał i powiedział: — To próżne, bo pan tam nic nie uzyska. A teraz my pana zniesiemy z powierzchni ziemi.

Po tych słowach Kujawski sięgnął do kieszeni po rewolwer i strzelił odruchowo raz i dwa razy, nie celując specjalnie w Dembińskiego.

Akt oskarżenia zawiera listę świadków w liczbie 11 osób.

### WYJAŚNIENIA MORDERCY.

O godz. 11.25 zaczął dawać wyjaśnienia oskarżony Kujawski. Na stole sędziowskim znalazły się akta dyscyplinarne jego sprawy, nadesłane z magistratu. Oskarżony co chwila, ocierając chusteczką pot z czoła, rozpoczyna dłuższą opowieść o swych perypetjach w magistracie, zarzucając wszystkim bez wyjątku złe ustosunkowanie się do niego i nieżyczliwe traktowanie go. Wyjaśnienia jego naszpilkowane są nietylko insynuacjami, ale i denuncjacjami, gdy opowiada jak to rzekomo dygnitarze magistraccy mieli obraźliwe wyrażać się o najwyższych czynnikach w państwie.

— Kiedy jedna z urzędniczek przyniosła listę składek urządzanych pod protektoratem najwyższych dostojników, nikt nie chciał na to dać grosza. A gdy ja podpisałem listę składką odezwano się do mnie: „Pan jest widzę bardzo uspołeczniony". Słowa te były wypowiedziane drwiąco. Ktoś dorzucił: „My go oduczymy od tego".

W innym znów wypadku, gdy rozmawiano na temat projektu rozwiązania rady miejskiej i dania komisarza rządowego, jeden z urzędników odezwał się, że wtedy będziemy musieli zawiesić na ścianach portrety pewnych osób. Na to p. Kalitowicz miał powiedzieć, że, dopóki on jest kierownikiem, żaden pierwszy albo dziesiąty marszałek zawieszony na ścianie nie będzie.

Z zeznań Kujawskiego bije chorobliwe ustosunkowanie się i podejrzliwość do całego otoczenia. Przyznaje jednak, że dostał się do magistratu z referencji posłów chrześcijańskich demokracji, dorzuca jednak zaraz złośliwie, że w inny sposób nie mógłby się dostać na posadę, bo drzwi były otwarte tylko dla osób z pewnego obozu.

— Nie przyszedłem — kończy Kujawski — do Dembińskiego z zamiarem strzelania, broń nosiłem zawsze ze sobą. To, że nie żyje, stało się wbrew mej woli. W tym wypadku mogę prosić żonę jego o to, żeby mi przebaczyła za to, co się stało.

Sędziowie i prokurator zadają oskarżonemu pytania poczem sąd doraźny przystępuje do kolejnego przesłuchiwania wezwanych świadków.

# PRZYZNANIE SIĘ DO WINY

## TRZECH CZŁONKOW BANDY TASIEMKI.

### SENSACYJNE OŚWIADCZENIE.

Wczorajsza rozprawa przeciw bandzie terorystów z Kercelaka zaczęła się od wielkiej sensacji. Tuż po rozpoczęciu posiedzenia podnosi się z ławy oskarżonych **Karpiński**, głośny na Kercelaku „Leon", prawa ręka herszta bandy Tasiemki, i oświadcza donośnym głosem:

— **Przyznaję się do winy!**

Oświadczenie to wywołuje na sali sądowej kolosalne wrażenie, gdyż dotychczas wszyscy oskarżeni winy się wypierali. Na ławie oskarżonych konsternacja. W sekundę potem zrywa się **Janiak** i również oświadcza:

— **Przyznaję się do winy!**

Ledwie przebrzmiały jego słowa, a trzeci oskarżony **Sztajnworf** również składa oświadczenie:

— **Przyznaję się do winy!**

Na sali sądowej gwar i szum. Kamraci bandy patrzą wilkiem na tych trzech, co się przyznali. Słychać nawet jakiś głośny nabrzmiały złością szept:

— Chcą sobie zmniejszyć karę...

### MOWA PROKURATORA.

Po załatwieniu szeregu spraw formalnych w związku z powoływaniem się na te czy inne momenty śledztwa, przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi oskarżenia prok. **Kawczakowi**.

— Nicią przewodnią zeznań wszystkich świadków było oświadczenie, złożone przez jednego z nich na samym wstępie. Powiedział mianowicie: „Nam na Kercelaku żyło się gorzej, aniżeli wam w więzieniu". Pozornie tkwi w tem pewna paradoksalność, w słowach tych jednak niema żadnej przesady. Żałować tylko wypada, że do zlikwidowania tej bandy przystąpiono tak późno.

— W przewodzie sądowym zauważyliśmy mianowicie, że od jednych banda wymuszała pieniądze, od innych zaś nie brała ich wcale. Skąd taki stosunek? Nie ulega wątpliwości, że banda dokładnie wszystkich handlujących znała, wiedziała bardzo dobrze który z nich jest w kolizji z prawem i wobec takiego właśnie handlującego występowała z całą bezwzględnością. Gdybyśmy jednak poddali nawet pewnej redukcji wszystko to, co poszkodowani w czasie procesu zeznali, faktem jest, że cierpieli oni bardzo i że za to oskarżeni muszą ponieść pewną odpowiedzialność.

Prok. **Kawczak** zakończył swe przemówienie żądaniem surowego wymiaru kary za te krzywdy, jakich doznali poszkodowani od bandy Tasiemki, bo metody bandy należy jaknajbardziej potępić.

Zaraz zaczęli przemawiać rzecznicy powództwa cywilnego, a po obiedzie zabierali głos po kolei obrońcy.

# Sprawa o zabójstwo ś. p. Gettera

## Dalsze badanie świadków.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9 i pół. Na sali mniej osób, zapewne z powodu wzmożonej kontroli, choć być może sprawa doraźna o zabójstwo Dembińskiego odciąga pewną liczbę ciekawych. Obecni żywo komentują zeznania prezesa Lempkego, który z arkuszem „notatek" w ręku złożył godzinne wyjaśnienie o stosunkach, panujących w rzeźni. Cytując wiele protokułów policyjnych o zajściach w rzeźni, świadek uważał, że podłożem atmosfery był terror, stosowany przez członków Zw. robotników, którzy nie pozwalali majstrom korzystać z własnego personelu i narzucali mu „związkowy". Za prowodyrów św. uważa Sobieraja i Schmidta, choć zaznacza, że osobiście nie miał z nimi żadnych zatargów. Nawet Sobieraj miał z nim cichą umowę, aby robił u niego 50 proc. taniej. Sob. potwierdza to. Świadek chwali się, że jak był strajk, to sam szlachtował wieprze, choć zbyt wprawnie nożem nie włada.

Pierwszy zeznaje dziś **św. Maj**, kpt. żandarmerji. Znał dobrze Gettera który podczas wojny był podofic. żandarmerji. Św. wyraża się o zamordowanym bardzo pochlebnie. Za czasów okupacji był w żandarmerji Wehrmachtu, wówczas zastrzelił dezertera legjonistę Kozaczenkę. Było to na pl. Dąbrowskiego (ówczesny Zielonym) w r. 1917. Zastrzelił Kozaczenkę, eskortując go, w momencie, gdy aresztant rzucił się do ucieczki. Było to zupełnie zgodne z przepisami żandarm. Wehrmachtu. Wogóle Getter był człowiekiem prawym, nieznoszącym kompromisu z sumieniem i tępiącym nadużycia. W tem miejscu obrońca W. Hofm.-Ostrowski prosi sąd o okazanie świadkowi aktu o szmuglowaniu przez Gettera słoniny ze Szczypiorna przy pomocy konwojowanych legjonistów. Św. zaznacza, że nic o tem nie wie.

**Św. Julj. Domański.** Jako b. bojowiec PPS. wie, że na jesieni 1917 r. partja wydała wyrok śmierci na G. za prześladowanie legjonistów. Wyrok wydał komitet pogotowia bojowego PPS.; na czele jego stali Fabierkiewicz, Sturm de Strem. Wyroku nie wykonał świadek ani jego towarzysze (delegowani do tego), bo Getter „nie przyszedł tego dnia do hotelu". Świadek dalej opowiada, że dowodów winy Gettera nie widział, bo je konspirowano, ale otrzymał rozkaz, aby wykonać „wyrok", od ludzi, którym bezwzględnie ufał. Inni Peowiacy - bojowcy zeznają mniej więcej to samo. Mieli bezgraniczne zaufanie do swych przełożonych, że jak mówił Domański Juljusz: „więcej wierzyliśmy im, niż pisanym dokumentom". Mówi, że Getter uchodził za zausznika Niemców.

**Św. Bielkiewicz**, rzeźnik i wędliniarz znał dobrze Gettera, uważał go za awanturnika. Taka sama była opinja w tej sprwie Franciszka Gettera, ojca ofiary. Akcja „mięsna" Eugenjusza Gettera doprowadziła bezwzględnie do podrożenia mięsa. Świadek widział jak E. Getter splunął pod nogi, niosącemu ciężar Sobierajowi. Ponadto świadek uważał zabitego za niefachowca i dyletanta w branży rzeźniczej.

Rozprawę odroczono do dziś rana. Dziś też bedzie ogłoszony wyrok.

# Błazen w roli Hitlera

## ZDEMOLOWANIE CYRKU.

BERLIN, 8.7. W mieście Eutin pod Lubeką hitlerowskie oddziały szturmowe zdemolowały wczoraj cyrk Vogla, który tam gościł od kilku dni. Zatarg wywołał numer programu, w którym błazen występuje jako Adolf Hitler.

Organizacja hitlerowska z Lubeki wystosowała wczoraj ultimatum do dyrekcji cyrku, żądając zmiany programu. Ponieważ życzeniu nie stało się zadość, o godz. 9 wieczór do cyrku wtargnął oddział złożony z 60 szturmowców. Bojówkarze biegiem podążyli do garderoby artystów i w okrutny sposób skatowali klowna, który miał wystąpić jako Hitler.

Ponieważ personel cyrku oraz część widzów stawili opór, hitlerowcy przy pomocy pałek gumowych zaczęli rozpędzać publiczność. Wywiązała się dzika bójka, a następnie strzelanina rewolwerowa. Podczas szalonego popłochu poturbowano mnóstwo osób. Jedna z kobiet została przeszyta dwiema kulami. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do szpitala. Pozatem 5 widzów odniosło lżejsze rany postrzałowe, a kilkuset rany tłuczone.

Hitlerowcy zdemolowali garderobę artystów, kancelarję dyrekcji, poniszczyli kostjumy i akcesorja. Pozatem powypuszczali z klatek zwierzęta, między innemi 40 tresowanych królików, kilkanaście małp i ptaki.

Policja nie była w stanie zapobiec pogromowi. Po zdemolowaniu cyrku hitlerowcy odjechali ciężarowemi samochodami do Lubeki.

# PRZED WYBORAMI W NIEMCZECH.

Fale wojny domowej, bo inaczej już tego, co się dzieje na przedmieściach wielkich miast niemieckich, nazwać nie można, wydymają się i podnoszą raz po raz. Rząd Papena jego przyjazne wobec hitlerowców stanowisko stały się momentem zwrotnym w nastawieniu i nastrojach mas robotniczych, które bez różnicy obozu i barwy partyjnej wystąpiły teraz ze stanu bierności i przeszły do akcji czynnej przeciw hitlerowcom i ich szturmówkom. Niema dnia, aby na Weddingu, w Moabicie, w Tegel czy w Neuköln nie rozgrywały się formalne bitwy uliczne między ludźmi Hitlera a socjalistami, komunistami, chrześcijańskimi demokratami i poprostu robotnikami.

Albowiem wszelkiej frazeologji nastaje kiedyś kres, a teraz — przy przejściowym rządzie Papena — w przededniu wyborów, które mają się odbyć w dniu 31 bm., zaczynają spadać różne maski, kurtyna się podnosi, a na scenie ukazują się zapaśnicy-aktorzy we właściwych swych rolach.

Upadek rządu Brüninga przyspieszył moment rozgrywki między najpotężniejszemi partjami i obozami, dążącemi do zmiany stosunków, a ewentualnie i ustroju w Niemczech.

Wybory do Reichstagu, które odbędą się 31 lipca rb., będą tym razem, jeśli nie decydującą, to w każdym razie jedną z ostatnich prób rozegrania na terenie parlamentarnym partji, w której chodzi o wielką stawkę, stawkę, której na imię może być albo monarchja, albo dyktatura.

W pierwszym rzędzie partyj, które występują za przywróceniem monarchji i wprowadzeniem znów na tron Hohenzollernów, stoją niemiecko-narodowi pod wodzą Hugenberga. Wydali oni już odezwę przedwyborczą, w której piszą: „Wynaturzonemu parlamentaryzmowi wejmarskiemu przeciwstawiamy ustrój z wodzem na czele. Ustrój republikański w Niemczech zawiódł na całej linji. Partja nasza dąży do utrwalenia w Niemczech monarchji dziedzicznej". I dalej: „Przeciwstawiamy się zarówno dotychczasowemu systemowi centralistycznemu, jak i wpływom socjalizmu; najlepszem oparciem dla gospodarki i ładu w kraju jest i będzie zawsze silne i zorganizowane mieszczaństwo".

Deklaracja wyraźna. Powrót do starych, dobrych czasów, do kajzeryzmu i dynastyj w krajach związkowych.

Ale od brzegów puharu do ust — nie tak blisko, jakby chciał tego stary pan, finansujący Ufę, koncerny prasowe i własną partję. Głośniej odeń przemawia i większy znajduje posłuch oberdemagog, niestrudzony kandydat na dyktatora — Adolf Hitler.

Na wiecu przedwyborczym we Frankfurcie nad Menem, przemawiający tam poseł hitlerowski, najtęższa głowa partji „Nazich" A. Kubel, oświadczył: „Niemiecko-narodowym pozostaje tylko jedna deska ratunku — przyłączenie się do nas... Wodzem przyszłych Niemiec jest nie Alfred Hugenberg, lecz Adolf Hitler".

„Reszta" programu wyborczego hitlerowców streszcza się w żądaniu oddania całej władzy w ręce Hitlera, a potem... zobaczymy. Najpierw dyktatura, a później robienie porządków i raj na ziemi dla dobrych, rasowych Niemców, bo ze złymi Hitler da sobie radę. Jak Hitler da sobie radę wogóle z całym problematem niemieckim politycznym i gospodarczym i czy da sobie radę — to inna rzecz. Narazie obiecuje złote góry, a zrujnowane klasy średnie, inteligencja, b. oficerowie i część bezrobotnych idą ślepo za nim. Kilkanaście miljonów głosów ma już w kieszeni, a będzie miał zapewne i więcej jeszcze.

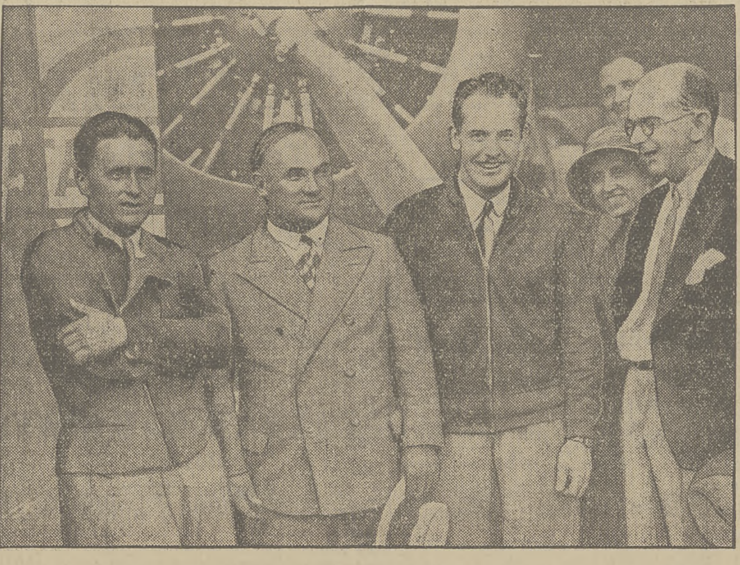
Centrum wystawiło jako kandydatów na posłów na pierwszem miejscu b. kanclerza Brüninga i wodza partji ks. Kaasa. Hasłem wyborczem centrum jest utrzymanie konstytucji wejmarskiej, ustroju republikańskiego i walka z kulturkampfem hitlerowskim, która ma podkład zarówno wyznaniowy, jak i polityczny.

Tworzący się t. zw. „żelazny front" antihitlerowski, w którym biorą udział socjaldemokraci, niezależni, chrześcjańscy demokraci i komuniści (ci ostatni via facti), wyobraża całość obozu robotniczego, który liczy prawie tyleż, jeśli nie więcej, co obóz hitlerowski, z 15 do 16 miljonów ludzi. Tutaj jedność jest, o ile chodzi o walkę czynną z groźbą dyktatury Adolfa i regimu szturmówek. Różnice są, i to znaczne, gdy chodzi o dalszy program wyborczy.

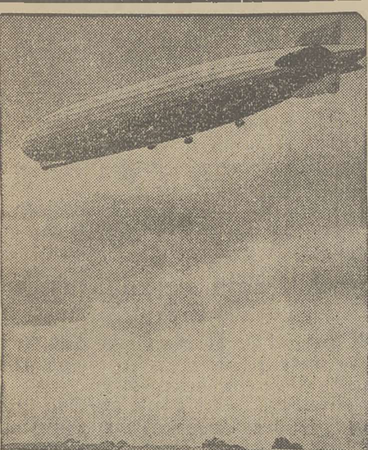
Odrębną pozycję zajmują w tej chwili państwa związkowe południa, Bawarja, Wirtemberg i Badenja — jako takie, gdyż występują one pozatem solidarnie w obronie swych praw federalnych przeciw centralistycznym zakusom rządu Papena, a mają w podejrzeniu o te same zamiary i Hitlera, maskującego się tylko narazie ze względów taktycznych.

Szachownica gotowa, partje ustawione, gra się rozpocznie niebawem. Wyniki tej gry na olbrzymią skalę interesują bezpośrednio całą Europę.

E. R.



W PODRÓŻY NAOKOŁO ŚWIATA.
Dwaj lotnicy amerykańscy, Griffin i Mattern, którzy przelecieli Atlantyk i wylądowali w Berlinie, zostali powitani na lotnisku w Tempelhofie przez przedstawicieli ambasady amerykańskiej. Pierwszy z lewej Griffin, trzeci Mattern.



HR. ZEPPELIN NAD LONDYNEM.
„Hr. Zeppelin" odbył niedawno podróż do Anglji i na zaproszenie londyńskiego klubu lotniczego. Licznie zgromadzona publiczność przyglądała się tej obecnie przyjaznej wizycie, a w przyszłości... niebezpiecznej.

# Na szlaku dziejowym żydów.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 423
SKŁ. GŁÓW.: ADMIN. „MYŚLI NARODOWEJ", WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17)

### ŻYDZI WOBEC PRAWA RZYMSKIEGO.

W państwie wschodnio-rzymskiem, w 5-ym i 6-ym wieku po Chr. (str. 48):

— Pierwszy cesarz wschodnio-rzymski Arkadjusz (395—408 po Chr.) odznaczał się życzliwością dla żydów. Wszechpotężnym jego zausznikiem był Rufin przekupiony przez żydów.

„Rufin był chciwy na pieniądze, a żydzi zdążyli już poznać czarodziejską moc złota, która miękczy serca kamienne" (H. Graetz, t. IV, str. 171).

Dopiero w późniejszym rozwoju państwa wschodnio-rzymskiego (bizantyńskiego) stosunek żydów do chrześcjaństwa zamyka im drogę na dwór cesarski.

Kodyfikacja prawa rzymskiego przez cesarza Justyniana (527—565 po Chr.) wprowadza już w noweli 45 ograniczenia dla żydów, jak np. zakaz składania świadectwa w procesach przeciw chrześcjanom, albowiem „żydzi są bez czci i wiary, żyją w obrzydzeniu duszy, podobnie jak obrzydliwy jest cały ich majątek".

Oto ostateczna ocena żydów przez prawo rzymskie. Czyż można się dziwić, że jest ono przedmiotem wiekowej nienawiści Izraela?

„Oto największa różnica między rzymskiem, a żydowskiem prawem: pierwsze ochrania i dba o to, co jest i nadaje mu majestat porządku prawnego; drugie zna od początku nadzieję na nowy porządek rzeczy" (H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 52).

Jest to więc stosunek ewolucji do rewolucji, nienawiść wywrotowców do obrońców porządku prawnego. Ten porządek, ochraniany przez prawo, należało właśnie zniszczyć w imię panowania Jehowy.

### ŻYDZI WROGAMI CHRZEŚCJAN W RZYMIE.

Nie chrześcjanie siali nienawiść do żydów za ukrzyżowanie Chrystusa, ale odwrotnie (str. 52 i 55):

— Jest rzeczą bezsporną, że pierwsze prześladowania chrześcjaństwa w Judei wychodzą z kół żydowskich: śmierć męczeńska św. Szczepana, ukamienowanego żydowskim obyczajem, a później św. Jakóba, skazanego na śmierć przez Synhedrjon w r. 62 po Chr.

Pierwsze prześladowanie chrześcjaństwa przez Rzymian ma miejsce za Nerona za poduszczeniem jego małżonki prozelitki żydowskiej Poppaei w czasie, kiedy jeszcze żydzi są przez cesarza mile widziani. Wiemy, że w owym czasie Synhedrjon jamnejskie rzuciło klątwę na chrześcjaństwo i ogłosiło ich za nieczystych.

Podczas powstania żydowskiego za Trajana w Cyrenajce, Egipcie i na Cyprze, kiedy to żydzi wyrżnęli pół miljona Greków i Rzymian, ofiarą ich zaciełości padły także gminy chrześcjańskie. Z dziką surowością obszedł się z chrześcjanami w Palestynie wódz żydowskiego powstania „mesjasz" Bar-Kochba.

„Tylko chrześcjan żydowskich, zamieszkałych w Judei, traktował Bar-Kochba surowo, przeciw nim bowiem żywili ziomkowie większą może, niż przeciw Rzymianom zawziętość" (H. Graetz t. IV str. 43).

Pisarze kościelni Orygenes i Tertuljan, w swych pismach żalą się na to, że żydzi oczerniają chrześcjan przed poganami (patrz np. ks. Walenty Gadowski: Zarys historji Kościoła Katolickiego, str. 31).

Za panowania Dioklecjana używa r. Abbahu „wszystkich zasobów swej agadycznej wymowy do ataków na religję chrześcjańską" (H. Graetz, t. IV str. 145).

W tem świetle można zrozumieć, że Konstantyn, przechyliwszy się na stronę chrześcjaństwa, odebrał żydom niektóre przywileje, jak swobodę uchylania się od piastowania urzędów w samorządach miejskich.

Juljan Apostata (361—363 po Chr.) znowu staje po stronie żydów i prześladuje chrześcjan. Żydom chce własnym sumptem odbudować świątynię jerozolimską i pozwala im nadto na palenie kościołów chrześcjańskich w krajach azjatyckich. Był on ostatnim rzymskim prześladowcą chrześcjaństwa, które odtąd obejmuje w cesarstwie rolę religji państwowej.

Mimo to jednak żydzi w państwie wschodnio-rzymskiem chętnie korzystali ze sposobności, by rozprawić się z chrześcjaństwem. Gdy w czasie wojny z państwem bizantyńskiem, wódz perski Szarbarza, wkroczył do Judei, żydzi zbrojnie stanęli po jego stronie i wespół z nim wkroczyli do Jerozolimy (614 r. po Chr.) i wymordowali wówczas 90 tysięcy chrześcjan, a we wszystkich zdobytych miastach podpalili kościoły (patrz Coudenhove-Kalergi: Antisemitismus str. 158).

## Z DNIA.

### OPOZYCJA DAŁA POLSCE „TASIEMKĘ".

„Gazeta Polska" wpadła na pomysł wart uwiecznienia w kronikach dziennikarstwa. Oto hańbę swej partji, bandę „Tasiemki", przypisać chce, ni mniej ni więcej, tylko „opozycji". Nawet nie samej tylko PPS (do której „jaworowszczycy" z Kercelaka należeli do r. 1927), ale „opozycji"...

Przyznawszy, że „kercelakowcy" przemalowali się na „kolor prorządowy", „Gazeta Polska" pisze:

Leaderzy „parlamentarnej" opozycji patrzą w niemem zdumieniu na to, że „kolor ochronny" nic nie pomógł, że surowa ręka władzy spadła na karki rzezimieszków, którzy wdzięczyli się do tej władzy. Jest to dla „mężów" opozycyjnych niezrozumiałe. Oni swoich „Tasiemków" pochowali starannie w bezpieczne miejsca...

Cóż to za dziwna władza ci pułkownicy, którzy potrafią nie krępować się wobec Tasiemków i hjen wyborczych z Kercelaka, a zamiast laurek gotowi wypisać im wyroki?... Poprzez wszystkie złośliwości prasy opozycyjnej, wypisywane z tego powodu — przebija uparcie — osłupienie.

„Osłupienie" w szeregach opozycji jest, owszem! Ale z innego powodu!... Nie może się nam w głowie pomieścić, ja obóz „sanacji moralnej" mógł przez szereg lat tolerować bandę „Tasiemki". I jeszcze jedno dziwi, jak organ p. Jaworowskiego („Walka") może apelować do pp. Prystora i Sławka o litość dla bandy w imię wspólnego im z bandą towarzystwa broni w r. 1905. To nas wprawia w „osłupienie". Nie co innego!

Taką jest logika partyjnictwa. **Nie rządy pomajowe, ale partyjnictwo stworzyło Tasiemkę.** A rządy pomajowe wypędziły go wczoraj z polityki na plac Kercelego, dzisiaj z placu Kercelego do więzienia.

Doskonałe! A któż to p. Siemiątkowskiego o pięknem zawołaniu „Tasiemka", zrobił radnym stolicy Polski? Także opozycja?

### 250-lecie oswobodzenia Wiednia PRZEZ JANA III SOBIESKIEGO.

W przyszłym roku Wiedeń, a z nim świat chrześcjański obchodzić będzie 250-tą rocznicę oswobodzenia Wiednia od Turków przez króla polskiego Jana III Sobieskiego. Poczesne miejsce w tej uroczystości przypada siłą rzeczy nam, Polakom, albowiem 250 lat temu polski oręż pod wodzą polskiego króla zadecydował o losach chrześcjańskiej Europy, której groził zalew przez czerń mahometańską. Wydarzenie to stanowi jedną z najpiękniejszych kart bohaterskich dziejów naszej Ojczyzny na arenie międzynarodowej.

Wiedeń czyni już przygotowania do uczczenia tej wielkiej rocznicy. Należy się spodziewać, że wskrzeszona Polska weźmie żywy udział w uroczystościach, tak ściśle związanych z naszemi dziejami.

### Masonerja w Europie. NAJWIĘCEJ LÓŻ W ANGLJI.

Serja ciekawych artykułów o masonerji, ogłaszanych w „La France Catholique" kończy się interesującą tabelą krajów europejskich według ilości posiadanych lóż masońskich bez względu na wyznawane przez nie rytuały. Na czele wszystkich krajów kroczy Wielka Brytanja z pokaźną liczbą 6.429 lóż. Dalej idą: Francja (698 lóż), Niemcy (369), Hiszpanja (156) itd. Polska w tym szeregu wraz z Bułgarją i Czechosłowacją zajmuje 17-te miejsce, posiada bowiem — podobnie jak i tamte dwa kraje — 11 lóż. Faktycznie całą masonerją europejską rządzi masonerja Anglji, Francji i Niemiec i jej też podporządkowane jest wolnomularstwo innych krajów, za wyjątkiem Szwecji, Norwegji Danji i Włoch, które z pod tej dyktatury potrafiły się jakoś usunąć i posiadają loże samodzielne.

### BIAŁA RASA PANUJE NA KULI ZIEMSKIEJ.

Ogólną powierzchnię kuli ziemskiej, t. j. 52,8 miljona mil kwadratowych zamieszkuje 1,8 miljarda ludzi. Z tej liczby 632 miljony ludzi białej rasy t. zw. kaukaskiej posiada 46,3 miljona mil kw. natomiast 900 miljonów Azjatów panuje nad 6,6 miljonami mil kw. Znaczy to, iż na każdą milę kw. przypada 13,5 „kaukazczyków" i 134,8 Azjatów, t. j. 10 razy więcej niż białych

# NARADY W GENEWIE I LOZANNIE.

Poniższy wiersz — to trzeźwe spojrzenie człowieka na międzynarodową gmatwaninę konferencyj... pokojowych i gospodarczych. Drukujemy ten wiersz, jako interesujący przejaw sposobu reagowania na aktualne zagadnienie polityczne ujęty w bezpretensjonalną formę wierszowaną. — Red.

Udając ludów dwóch przymierze,
Zeszli się szczwani dwaj szermierze,
Macdonald spryciarz z Herriotem,
By świat, kryzysu dręczon grotem,
Na tory proste pchnąć normalne,
Znieś wszelkie bronie sieczne, palne,
Trujące gazy, łódź podwodną,
W harmonję czynów zagrać zgodną,
Potępić wojny rzeź ostatnią,
Narody spleść w rodzinę bratnią,
Sprowadzić na świat pokój boży
I ludzkość wyrwać z klęsk obroży...

Takie szlachetne wielkie cele
Winni mieć ci dwaj „przyjaciele"
W czasie genewskich obrad toku,
Aby już raz zejść z mgieł obłoku
Frazesów górnych, ogólników,
Do pożądanych tych wyników,
Które z dnia na dzień się odwleka.
A świat już od lat na nie czeka,
Bo od Narodów wielkiej Ligi
Dotychczas zbierał kwaśne figi.

Francuz ma może dobrą wolę,
Lecz Anglik chce go wywieść w pole,
Jak się to nieraz już zdarzało,
Gdy mu się szczerze zaufało.
Mieliśmy jego rad do sytu
W czasie śląskiego plebiscytu.
Więc syn podstępny Albijonu
Wszędzie korzyści szuka plonu,
Udając druha - pośrednika,
Nie oszczędzając słów, języka,
Niemiaszków bierze wciąż w obronę
Że niby strasznie pokrzywdzone,
Żyjąc wśród głodu, biedy, nędzy,
Nie mogą płacić tych pieniędzy,
Którymi, jak głoszą traktaty,
Mieli pokrywać wojny straty...
Tak John Buhl kręci wciąż, jak może,
A przytem łan spraw swoich orze
I w stronę Szprewy chytrze mruga
Ten maskowany Niemców sługa.

Włoch się też na Francuza dąsa,
W sferze mirażów złudnych pląsa,
Małpować chcąc Rzymiany stare
Widzi już jako „suum mare"
Całe śródziemne wielkie morze,
Krzywd urojonych znieść nie może,
Że go w traktatach oszukano,
Za zdradę Niemców mało dano.
Więc słynny „duce" Mussolini
Różnych grymasów gesty czyni:
Czasem szabelką głośno brzęknie
To się znów wałk wyniku zlęknie,
Na druhów z wojny w pysze, bucie
Kiwając sobie palcem w bucie,
Gotów w Germanów paść objęcia,
Francuzom sprawić krwawe cięcia,
Wydrzeć im Tunis, kraj Algieru
I zapanować nad Riverą,
Marokiem, zachodnim Bałkanem
Wybrzeży Adrji stać się panem,
Lecz weźmie figę malowaną
Za zdrad metodę używaną,
Bo jak przysłowie polskie głosi:
„Chłop strzela, a Bóg kule nosi".

A Papen, Niemców przedstawiciel,
Jak szatan, Chrystusa kusiciel,
Tłumiąc narazie wojny lonty,
Rysując wielkie horyzonty
Przed Macdonaldem, Herriotem,
By nie żądali płacić złotem
Za wojny zbrodnie i wybryki...
Chce wspólnie walczyć bolszewiki,
Na tron Rosji cara wsadzić,
A potem znów „przyjaciół" zdradzić.

Ten słynny szuler i szarlatan,
Z szpiclami w Ameryce zbratan,
Za zdradę stamtąd przepędzony,
Umizga się też w Polski strony,
Wyciąga do nas zgody łapę
I proponuje zmienić mapę
Traktatu Wersalskiego granic,
Stawiając akt ten wielki za nic:
„Za Śląsk, Poznańskie i Pomorze
„Bierzcie kraj aż po Czarne morze,
„A jeśli tego wam za mało,
„To weźcie jeszcze Litwę całą,
„Ale na Śląsku, w murach Gdańska
„Musi panować pięść germańska".

Lecz na tych darów chęć, ochotę
Polak zanuci znaną rotę,
Bo ziemią Piastów nie frymarczy
I zwykł jej bronić, co sił starczy,
Do ostatniej piersi tchnienia,
Więc judaszowskie te zachcenia —
Ofertę Niemców czelną, hardą —
Odrzuci z dumą i pogardą.

Ponure z tego horoskopy
Widać dla ludów Europy:
Pokój powszechny się nie ziści,
Gdy tyle tarć i nienawiści
Znękaną ludzkość szarpie, targa,
Jej wzniosłe ideały szarga...

Człowiek stworzony na wzór Boga
Wciąż w bliźnim swoim widzi wroga:
Gdy się szał wojny w nim rozpęta,
Przykazań bożych nie pamięta,
Lecz je obchodzi, przeinacza,
Nagrodą mordów czyn odznacza
I laurem sławy tego wieńczy,
Co bliźnich najwięcej zamęczy...

Lecz Polsko, czy masz się rozbrajać,
W swych synów miłość Niemców wpajać,
Pokoju głosić propagandy,
Gdy hitlerowskie dzikie bandy,
Szalem odwetu podniecone,
Od stóp do głowy uzbrojone
Nad ziem zachodnich twych rubieżą,
Jak wilki paszcze krwawe szczerzą,
Aby ci zadać nowe rany
I znów w niewoli skuć kajdany?

Nie... chcąc być wolną, niezawisłą
Czuwaj na straży wciąż nad Wisłą
Z bronią u nogi, w ręku, w zębach,
Na twej piastowskiej ziemi zrębach!

ZAGŁĘBIAK.

# POŻAR W FABRYCE „SIŁA".

## Godne uznania zachowanie się robotników.

W dniu wczorajszym o godz. 9 m. 10 rano straże ogniowe w Sosnowcu zaalarmowane zostały przez wybuch pożaru w fabr. „Siła" przy ul. Chemicznej 7. Pożar wybuchł w hali, gdzie produkuje się papa, a wywołany został pęknięciem kotła ze smołą. Smoła wylała się na palenisko wybuchając silnym płomieniem, od którego zajęła się konstrukcja budynku i dach. Na podkreślenie zasługuje zachowanie się robotników, którzy zajęli się ratowaniem towaru, wynosząc w bezpieczne miejsce cały zapas gotowej papy.

Do gaszenia pożaru przybyły: miejska straż ogniowa, fabryki Babcock i Zieleniewski, Schoena, Hulczyńskiego, Katarzyny i huty Milowic. Akcją ratowniczą kierował komend. Iskra. Straże ogniowe momentalnie ogień zlokalizowały i w krótkim czasie stłumiły go zupełnie. Cała akcja ratownicza trwała około 1 i pół godziny.

Skutkiem pożaru spaliła się smoła w kotle o pojemności 4.000 kg., część dachu, co nie wpłynie zupełnie na zakończenie produkcji, która odbywać się będzie w dalszym ciągu normalnie. Zarząd fabryki przystąpił odrazu do naprawienia szkód wyrządzonych przez ogień. Straty stosunkowo nie znaczne, ponieważ cały zapas towaru został uratowany.

Oczywiście pożar zwabił, jak zawsze, tłumy ciekawych, bardziej przeszkadzających w akcji ratowniczej, aniżeli pomagających.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 9 Sobota | Dziś Weroniki<br>Jutro 7 Braci Męcz.<br>Wschód słońca 3 m. 26.<br>Zachód „ 19 m. 56. |

## Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: I. Tak całuję wiedeńki. — II. W szponach tygrysa.

PALACE: Za oceanem. — Szalone serca.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 1) Egzotyczna kobieta. — 2) Tajemnica kajuty okrętowej.

ŚWIATOWID: 1) Narzeczona z ukojenia. 2) O krok od grzechu.

DĄBROWA

ARS: I. Nasze niewinne narzeczone. — II. Lokomotywa 2329.

WANDA: Człowiek szukający mordercy.

× **NOWE ŚWIADECTWA LEKARSKIE DLA EMIGRANTÓW DO ARGENTYNY.** Zgodnie z dekretem argentyńskim z dnia 10 maja r.b. wyjaśniamy, że każdy poszczególny pasażer, udający się do Argentyny, musi posiadać dodatkowo zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że dana osoba nie była i nie jest chorą na jaglicę (trachoma). Zaświadczenia takie wydaje się wyłącznie w Syndykacie emigracyjnym w Warszawie przed udaniem się po wizę argentyńską. Adresy poszczególnych placówek Syndykatu emigracyjnego podają Urzędy wojewódzkie, państwowe Urzędy pośrednictwa pracy, starostwa i urzędy gminne.

× **NA WALCOWNI HR. RENARD.** W dniu wczorajszym robotnicy na walcowni hr. Renard przystąpili do pracy na skutek interwencji insp. Rychłowskiego. Robotnicy obronę swych interesów powierzyli inspektorowi pracy, starając się o uzyskanie odpraw dla tych robotników, którzy pracowali więcej, jak 5 lat. Konferencja inspektora pracy w tej sprawie z dyrekcją walcowni odbędzie się w poniedziałek lub wtorek.

× **DOŚĆ ZNACZNY RUCH BUDOWLANY W CZELADZI.** Mimo ogólnego kryzysu prywatny ruch budowlany w Czeladzi w sezonie bieżącym jest dość znaczny. W Czeladzi wybudowano już i buduje się kilkadziesiąt domów mieszkalnych i to przeważnie jedno lub dwupiętrowych. Jest to charakterystyczny objaw pewniejszej lokaty pieniędzy w nieruchomościach, mimo, że naogół domy czynszowe nie przynoszą obecnie większych dochodów. W każdym bądź razie pewna aczkolwiek niewielka ilość bezrobotnych została zatrudniona.

× **NA 6 DNI W TYGODNIU...** W bieżącym tygodniu robotnicy Tow. Saturn zatrudnieni są przez 6 dni w tygodniu. Przypuszczalnie jest to jednak chwilowa poprawa sytuacji.

## Teatr miejski W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. rewja w 2 cz. 20 obrazach p.t. „TYLKO DLA DOROSŁYCH" w wykonaniu artystów teatru „Morskie Oko" w Warszawie. Udział biorą pp. Janina Sokołowska, Jadwiga Lender, art. opery warsz. Ludwik Sempoliński, Janina Kozłowska, Maryla Martówna, Jerzy Sulima-Jaszczołt, Józef Ciesielski, Zbigniew Opolski, St. Drozdowicz i in. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 9, tel. 8-24.

## PROGRAM RADJOWY KATOWICE.

SOBOTA 9 LIPCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 — Słuchowisko dla dzieci pt. „Sułkowski" podług Żeromskiego. 16.05 — Muzyka dla dzieci. 16.20 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.40 — Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. 17.00 — Koncert popularny. 18.00— Inż. Jan Bieńkowski: „Współczesna architektura wnętrza". 18.20 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.45 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 — „Na widnokręgu". 21.10 — Dalszy ciąg koncertu. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Koncert Chopinowski w wykonaniu Bolesława Wojtowicza 22.40— Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

× **KORCOWE DLA ROLNIKÓW W CZELADZI.** W ubiegły wtorek magistrat czeladzki podjął korcowe z nadania Tow. Saturn, przyczem terminu kiedy będzie ono wypłacone właścicielom gruntów dotychczas nie wyznaczono. Ogólna suma korcowego, w porównaniu z rokiem ubiegłym jest nieco mniejsza i wynosi około 38 tys. zł. Jest to dowodem mniejszej produkcji węgla.

× **REJONOWE ZJAZDY STRAŻY POŻARNYCH.** W dniu 10 b.m. t.j. jutro odbędzie się rejonowy zjazd i zawody straży pożarnych w Józefowie dla rejonu olkusko - siewierskiego i Dąbrowy. Komendantem zjazdu jest p. W. Kaliszek naczelnik straży w Dąbrowie, zastępcą M. Kuc, naczelnik straży w Józefowie. Sędziami zawodów będą pp.: J. Stawiarz, N. Madla, A. Zajdler i A. Babiarz.

W następną niedzielę dn. 17 b.m. odbędzie się zjazd i zawody dla grupy IV rejonu Wojkowic Kościelne w Ujejscu. Naczelnikiem zjazdu jest p. Krzykawski, naczelnik straży w Wojkowicach Kościelnych, zastępcą p. W. Nagły; sędziami pp.: Stawiarz, Madla, Zajdler i Babiarz.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 52-letni Franciszek Kot, zamieszkały w Dąbrowie (kr. Jadwigi), robotnik huty Bankowej napił się wczoraj w celu samobójczym esencji octowej. Denata przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Barbary. Przyczyną targnięcia się na życie nieuleczalna choroba płuc.

## Zniżki kolejowe DLA PIELGRZYMEK DO CZĘSTOCHOWY.

W związku z przypadającą w r.b. rocznicą sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej do Częstochowy, Ministerstwo komunikacji przyznało duże ulgi uczestnikom pielgrzymek do Częstochowy. Ulgi te przyznane zostały na okres od 10 sierpnia do 31 grudnia b.r.

Ministerstwo przyznało grupom, składającym się conajmniej z 15 osób — 33 i jedną trzecią zniżki, przyczem na 30 płacących jedna osoba przewieziona będzie bezpłatnie. Grupy, składające się z conajmniej 50 osób, korzystać będą z 50 proc. zniżki. Przy przejazdach pociągami specjalnemi grupy, złożone conajmniej z 250 osób, korzystają z 50 proc. zniżki w drodze powrotnej.

Ulgi te otrzymać można na podstawie zaświadczenia, które wydawać będzie pielgrzymom klasztor jasnogórski.

× **PRZEBUDOWA SZOSY STRZEMIESZYCKIEJ.** Onegdaj bawił w Zagłębiu naczelnik wydziału drogowego w województwie Kieleckiem inż. Pacławski. Podczas pobytu w Dąbrowie inż. Pacławski odbył konferencję z inż. powiatowym Laubitzem, prezydentem Dąbrowy dr. Madeyskim, wiceprezydentem Trzęsimiechem i inżynierem miejskim inż. Uthke, podczas której omawiano sprawę przebudowy szosy strzemieszyckiej. Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła przebudować najgorszy odcinek szosy, długości 1270 m., kosztem 63500 zł. W najbliższych dniach magistrat prześle plany robót do województwa a po zatwierdzeniu ich jeszcze w tym roku rozpoczęte zostaną prace około przebudowy.

× **KOSZTOWNA KĄPIEL.** Zygmunt Stępień, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Śląskiej 11, pragnąc się orzeźwić podczas onegdajszych upałów pojechał na rowerze na walcownię hr. Renard, aby tam wykąpać się na tak zw. Podsypiu. Gdy p. Stępień używał rozkoszy kąpieli nieznany osobnik skradł mu pozostawiony na brzegu rower, przedstawiający wartość 80 zł.

× **ZAGINIONY.** 11-letni Kazimierz Fornalczyk, zamieszkały z rodzicami w Zagórzu (Mraszewskich 78) wyszedł z domu 26 ub. m. i dotychczas nie wrócił. Po bezowocnych poszukiwaniach na własną rękę rodzice zwrócili się z prośbą do policji o odszukanie zaginionego.

× **ZAGŁĘBIANIE NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.** W Katowicach aresztowano Ignacego Jurczyka, zamieszkałego w Czarnem Morzu pow. Będzińskiego, pod zarzutem kradzieży przesyłki kolejowej, dokonanej na peronie II dworca osobowego z wózka pocztowego. Skradzioną paczkę, wagi 20 kg., zawierającą bieliznę od złodzieja odebrano. Jurczyka przekazano władzom sądowym.

Również w Katowicach aresztowano mieszkańca Sosnowca, Władysława Jabłońskiego (Wielka 2), oskarżonego o udział w kradzieżach mieszkaniowych, dokonanych w Wielkich Hajdukach. Aresztowanego przekazano władzom sądowym.

× **KRADZIEŻE.** W nocy z dnia 6 na 7 b.m. nieznani sprawcy włamali się do magazynu spółdzielni robotniczej na Pekinie w Kazimierzu, skąd skradli większą ilość herbaty, sera szwajcarskiego, sardynek i innych artykułów spożywczych. Wartość skradzionych artykułów narazie nieustalona.

Z mieszkania Stanisława Daneckiego w Dąbrowie (Limanowskiego 10) skradziono 740 zł. gotówką.

## Demonstracje bezrobotnych W SOSNOWCU.

Na wczoraj został zwołany w Sosnowcu na ulicy Jasnej wiec bezrobotnych, na odbycie którego jednakże nie zezwoliło starostwo. To też gdy o godzinie 10 rano bezrobotni zaczęli się gromadzić, przybyła na miejsce policja, nie dopuszczając do odbycia wiecu i wygłaszania przemówień.

Wówczas bezrobotni udali się grupami przed magistrat i przed urząd pośrednictwa pracy, domagając się głośno chleba i pracy. Demonstracje miały naogół przebieg spokojny i nigdzie nie doszło do poważniejszych zajść.

Około godziny 1 w południe nastąpił całkowity spokój.

# „Rozdźwięk w rodzinie sanacyjnej"

## Z.Z.Z., a BBWR. w Zagłębiu.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy następującej treści pismo od p. K. Bognera, sekretarza Z.Z.Z. w Zagłębiu Dąbrowskiem:

L. dz. 509-32

Do
Pana Redaktora „Kurjera Zachodniego"
w miejscu.

W związku z artykułem w Nr. 157 „Kurjera Zachodniego" z dnia 8 b.m. p. n. „Rozdźwięk w rodzinie sanacyjnej" w imię prawdy i odnośnych przepisów prasowych upraszam W. Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma niniejszego sprostowania:

1) Nieprawdą jest ażeby Sekretarjat Z.Z.Z. utrzymywał się przeważnie z dotacji B.B. W.R. wynoszącej około 1000 zł. miesięcznie — natomiast prawdą jest, iż sekretarjat pokrywał swój budżet w wysokości zł. 850 miesięcznie ze składek organizacyjnych oddziałów Związku Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego — przekazanych do 23.6 32 r. bezpośrednio do Zarządu Głównego Związku Górników Z.Z.Z. do Katowic, który to następnie przekazywał sumy do realizacji budżetu okręgu.

2) Nieprawdą jest, że poseł Madeyski, albo ktokolwiek inny wymówił mi stanowisko sekretarza — natomiast prawdą jest, iż dnia 29.5 b.r. na posiedzeniu Gł. Zarządu w Katowicach w obecności prezesa inż. Moraczewskiego SAMORZUTNIE ZGŁOSIŁEM SWE USTĄPIENIE, a dopiero na skutek jednogłośnej uchwały zjazdu delegatów Z.Z.Z. Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w dniu 23.6 b.r. zatrzymującej mnie na dotychczasowym stanowisku, zgodziłem się na cofnięcie mej rezygnacji.

3) Nieprawdą jest, że mam zamiar organizować nowy twór polityczny, pod nazwą — narodowych socjalistów, natomiast prawdą jest, iż w przewidywaniu rozdźwięków taktycznych i organizacyjnych, CZĘŚCIOWO i IDEOLOGICZNYCH, przeforsowałem jeszcze w listopadzie ub. roku uchwałę legalną i prawomocną — nadającą okręgowi Zagł Dąbrowskiego i Krakowskiego KOMPLETNĄ AUTONOMJĘ w ramach ogólnego statutu organizacyjnego Z.Z.Z.

Stosunek naszej organizacji do B.B.W.R. regulowany jest podstawowym programem ideologicznym Z.Z.Z. — a mianowicie, że JESTEŚMY ORGANIZACJĄ NIEZALEŻNĄ OD WPŁYWÓW PARTJI I GRUP POLITYCZNYCH (a więc także od B.B.) natomiast uchwała 138 delegatów Z.Z.Z. naszego Okręgu z dnia 23.6 b.r. jest tylko praktycznem zastosowaniem tych podstawowych wytycznych wobec warunków lokalnych w odniesieniu do wyrugowania elementów politycznych bez względu na przynależność partyjną z szeregów bezpartyjnego Z.Z.Z.

Racz Pan, Panie Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku i poważania

K. BOGNER
Sekretarz Autonomicznego Okręgu Górn. ZZZ.

---

Z wyjaśnienia p. K. Bognera, dającego jednocześnie faktyczne informacje o Z.Z.Z. w Zagłębiu wynika, że musiały istnieć, jakieś poważne kontrowersje, skoro p. Bogner „samorzutnie zgłosił swe ustąpienie", a następnie, cofnął swą rezygnację ulegając uchwale delegatów. Na tem to zebraniu delegatów wyrażono prawdopodobnie votum nieufności posłom z B.B., co jak pisze p. Bogner było „tylko praktycznem zastosowaniem podstawowego programu ideologicznego". Z kilku zdań o programie ideowym wynika, że drogi Z.Z.Z. i B.B. rozchodzą się dość mocno.

Ciekawym zjawiskiem jest również owa „autonomja" i **uniezależnienie się** od... B.B.

Z drugiej strony, jak słychać, zarząd B.B. wszczął kampanję przeciwko p. Bognerowi zarzucając mu zbytni radykalizm, sprzeczny z polityką B.B. i dąży do usunięcia go ze stanowiska sekretarza.

Jeżeli się zważy, że Z.Z.Z. tworzone było przez działaczy z B.B., że członkowie zarządu B.B. jednocześnie byl członkami zarządu Z.Z.Z., że współpraca tych dwóch formacyj przez dłuższy czas mocno się wzajemnie zazębiała, to, jakby nie rozumując, dochodzimy do wniosku, że w „rodzinie sanacyjnej zapanował rozdźwięk". I to rozdźwięk mocniejszy, aniżeli można było przypuszczać, pozbawiający B.B. na terenie Zagłębia organizacji robotniczej. Dla świetlicy tej organizacji poseł Madeyski wystarał się swego czasu o subwencję, o czem przez pomyłkę zawiadomiono Związek górników będący pod wpływami P.P.S. Z oświadczenia p. Bognera wynika, że p. Madeyski... wycofa się chyba z Z.Z.Z., aby nie wywierać... wpływu politycznego".

# NOWE CENY

## MĄKI, CHLEBA I MIĘSA.

Komisja cennikowa do badania cen na powiat Będziński przy magistracie Sosnowca ustaliła na wczorajszem posiedzeniu nowe ceny mąki i chleba oraz mięsa.

Wobec spadku cen zboża obniżono wydatnie cenę mąki i chleba, a mianowicie: mąka żytnia 65 proc. — 40 gr. kg. (dotychczas 44), chleb z tej mąki — 38 gr. (42); mąka żytnia 80 proc. — 34 gr. (38), chleb z tej mąki 32 gr. (35); bułki — 75 gr. za kg., bułka 100 gr. — 8 groszy, bułka 50 gr. — 4 grosze.

Cenę mięsa wołowego z 20 proc. dokładką kości ustalono na 1 zł. za kg., mięso wołowe bez kości — 1 zł. 20 gr. baranina i cielęcina 1zł. 20 gr. za kg.

Ceny powyższe obowiązują na terenie całego powiatu od dzisiaj.

# Wycieczka do Gdyni z Zagłębia

## na „Święto Morza".

**Zarząd sosnowieckiego oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej podaje do wiadomości członków i zainteresowanych, że w związku z mającem odbyć się „Świętem Morza" w Gdyni w dniach od 29 lipca do 1 sierpnia rb. urządza wycieczkę. Przy tej sposobności pragniemy nadmienić, że wycieczka będzie brać udział we wspomnianym wyżej „Święcie Morza", jako ogólnopolskiej manifestacji przeciw nieustannym zakusom niemieckim na nasze morze i Pomorze. Uroczystość „Święta Morza" zaszczyci swoją obecnością p. Prezydent Rzplitej.**

**Program obejmuje mszę polową na wybrzeżu, błogosławieństwo portu, morza, floty wojennej, handlowej i rybackiej przez ks. bisk. Okoniewskiego, defiladę pomorskiej brygady kawalerji przed p. Prezydentem, przedstawicielami rządu, oraz generalicji, pochód uczestników zjazdu. Tegoż dnia popołudniu odbędą się zabawy ludowe na ulicach i placach Gdyni. Uczestnicy „Święta Morza" będą mieli możność zwiedzenia miasta i portu, oraz odbycia za minimalną opłatą przejażdżek po morzu.**

**Ponieważ chwila obecna wymaga, by święto" to wypadło jaknajokazalej, zarząd główny za pośrednictwem sosnowieckiego oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej zwraca się do organizacyj: samorządowych, wychowania fiz. i przysp. wojsk., społecznych i wiejskich itp. (np. samorządy miejskie i gminne, harcerstwo, Sokół, Związek strzelecki, szkoły rolnicze, Związek legjonistów, Związek oficerów rez., Związek podoficerów rez., Związek młodzieży wiejskiej, towarzystwa śpiewacze, LOPP., Czerwony Krzyż, ochotnicze straże pożarne, stowarzyszenia kulturalne i oświatowe, organizacje zawodowe etc.) z apelem, by ze względów na znaczenie ogólno-państwowe „Święta Morza" zorganizowały wycieczki nad morze.**

**Dla informacji podajemy, że każdy jadący na „Święto Morza" do Gdyni w dniach od 28 do 31 bm. ma bez żadnego upoważnienia Ligi morskiej i kolojnajlnej prawo, na mocy rozporządzenia ministra komunikacji wykupić za 70 proc. nominalnej wartości bilet do wszystkich klas i na wszystkie pociągi ze stacji wyjazdowej do Gdyni. Bilet ten będzie ostemplowany przez kasjera datą wyjazdu tylko z jednej strony. Przy wyjeździe z Gdyni w dniach od 31 bm. do 2 sierpnia włącznie — każdy uczestnik obowiązany będzie przedstawić poprzednio wykupiony bilet na stacji wyjazdowej w kasie w Gdyni do ostemplowania na drugiej stronie. Bilet ten będzie ważny na bezpłatny przejazd powrotny tylko przy wyjeździe w dniu ostemplowania przez stację Gdynia.**

**Organizacje mające zamiar wziąć udział w „Święcie Morza" powinny zgłaszać swój udział najpóźniej do dnia 19 lipca rb. oddziałowi Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu. Zgłoszenia powinny zawierać życzenia co do zakwaterowania i wyżywienia, niezbędne dla lokalnego komitetu, wyłonionego przez oddział Ligi morskiej i kolonjalnej w Gdyni. Koniecznem jest, by organizacje wyjeżdżające zabrały ze sobą sztandary, orkiestry; uczestnicy wsi winni przybyć w strojach ludowych, członkowie związków umundurowanych w mundurach organizacyjnych. Oprócz tego każda grupa winna być zaopatrzona w transparent z czytelnie wypisaną nazwą organizacji i miejscowości, oraz opaski.**

**Ze względu na ograniczoną ilość pomieszczeń na miejscu, uczestnicy „Święta" muszą być przygotowani na pewne niewygody. Koszt dzienny utrzymania 1 uczestnika wyniesie od 5 do 10 zł. wraz z przejażdżkami po morzu, zależnie od wymagań.**

**Szczegółowe informacje w sprawie „Święta Morza" podawane będą przez radjo o godz. 15.30 codziennie. Zapisy pojedyńcze przyjmuje sekretarjat Ligi Sosnowiec, ul. Parkowa 1, tel. 9-91 codziennie w godzinach od 11 do 13 i od 17 do 20, w niedziele zaś i święta tylko od godziny 11 do 13.**

# Szczegóły niebywałej awantury,

## wywołanej przez posła sanacyjnego ze Śląska.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy bliższe szczegóły zajścia w tramwaju, wywołanego przez posła sanacyjnego ze Śląska Franciszka Fessera.

Poseł Fesser wraz z czterema towarzyszami wsiedli w tramwaj na Starym Rynku w Będzinie. Początkowo stanęli na platformie paląc cygara, poczem po kupnie biletu poseł Fesser wszedł do środka z cygarem w ustach. Na zwróconą mu uwagę przez konduktora, że w tramwaju palić nie wolno oświadczył, że jemu, „jako posłowi wszystko wolno". Po chwili jednak, pod naciskiem konduktora wyszedł na platformę.

P. Fesser najwidoczniej był jednak wojowniczo usposobiony. Po chwili bowiem, koło Nowego Będzina zrobił awanturę, że za mało otrzymał reszty z 5 zł. Po sprawdzeniu konduktor przyznał rację i wydał różnicę w sumie 5 groszy. P. Fesser jednak wpadł w pasję, uderzył konduktora w głowę i począł wymyślać:

— „Wy, Polacy — złodzieje!... i t. p.

Również towarzysze Fessera poczęli się awanturować. Konduktor próbował usunąć awanturnika, ale cała dobrana kompanja chciała wzamian wyrzucić... konduktora.

Na jednym z następnych przystanków wsiadł aspirant P.P. Konduktor zwrócił się o pomoc. Rozwydrzeni jednak awanturnicy zaatakowali p. aspiranta, popychając go i obrzucając obelgami. Na ul. Nowopogońskiej wsiadł st. przod. Wiewióra, ale i [illegible] jego pomocy nie dało się opanować Fesserowskiej kompanji. Oopiero na przystanku na ul. Żeromskiego, sprowadzono pomoc policji z komisarjatu i siłą, niemal na rękach doprowadzono awanturników do komisarjatu w celu wylegitymowania, gdzie okazało się, iż dobraną paczkę stanowili: Franciszek Fesser, poseł na Sejm śląski, Stawiarski, nadgórnik z Katowic, Klus Robert z Katowic, Richter Teofil, urzędnik Sejmu śląskiego, Wójcik Jan, dozorca więzienny z Katowc III.

Awantura wywołana przez posła sanacyjnego na Śląsku i prezesa Z.Z.Z. na Śląsku wywołała ogromne oburzenie ludności. Od czasu, jak istnieją tramwaje w Sosnowcu podobnego rodzaju zajścia jeszcze nie było.

---

W informacji wczorajszej mylnie nas poinformowano o tem, jakoby w towarzystwie posła Fessera znajdował się poseł Konieczko. Otóż poseł Konieczko nie jechał wówczas tym tramwajem, a tem samem w zajściu tem udziału nie brał.

Od posła Konieczki otrzymaliśmy również wyjaśnienie, że w dniu 7 b.m. w Dąbrowie nie miała miejsca żadna konferencja Z.Z.Z. z zarządem B. B. W.R. w sprawie „rzekomego" zatargu istniejącego między temi organizacjami. P. poseł Konieczko napisał nam o „rzekomym" zatargu, na innem miejscu jednak dajemy wyjaśnienie, że to nie „rzekomy" zatarg, a faktyczny.

# Z ŻYCIA NIWKI.

**Kradzieże. — Przedstawienie „Białych fartuszków" i Puchy w kasie. — Nieprawdopodobne jednak prawdziwe. — Wstrzymanie zapomóg dla bezrobotnych. — Naprawa drogi i gazy trujące.**

Złodzieje widocznie uwzięli się na sklepy kooperatywy okręgowej w Niwce. Przed niezbyt dawnym czasem okradziony został sklep filjalny w Dandówce, niedługo potem sklep na kolonji Upadowa, a przed paru dniami dokonano kradzieży w sklepie głównym w Niwce. Ta ostatnia kradzież dokonaną została w sposób następujący:

W budynku kopalnianym. w którym mieści się sklep główny przy ulicy Piłsudskiego, mieści się również, odgraniczona murem od sklepu, magiel elektryczna, utrzymywana przez zarząd spółdzielni. Złodzieje, otworzywszy drzwi zewnętrzne około godziny 2 w nocy, dostali się do sklepu, ukradli tytonie i papierosy oraz czekoladę dla osłody po ciężkiej pracy i niespostrzeżeni przez nikogo, ulotnili się. Szkoda wyrządzona przez kradzież przekracza sumę zł. 500. Stróż nocny, który w owym czasie pławił i poił konie w rzece, jak również żona jego, która dozorowała magiel pod czas ruchu, zostali uwolnieni z pracy.

W dniu 5 b.m. około godziny 9 wieczorem, do sklepu Mendla, przy ulicy Piłsudskiego, w którym odbywa się sprzedaż wody sodowej i cukierków, weszło dwóch nieznanych opryszków. zażądali pokazania im obuwia ze sklepu przyległego do owej cukierni, a gdy im rozłożono do obejrzenia obuwie na stole, porwali kilka par i uciekli. Krzyki i gonitwa za złodziejami były daremne, bo mieli oni lepszy charakter w nogach, aniżeli poszkodowani i przypadkowi przechodnie.

Biorące zawsze chętny udział w różnych imprezach na cel dobroczynny Towarzystwo muzyczno - dramatyczne odegrało w dniu 2 b.m. „Białe fartuszki", zamierzając osiągnięty z tego dochód przeznaczyć na koszty wycieczki członków czynnych. Tymczasem dochód ogólny w sumie zł. 24 nie pokrył nawet kosztów, poniesionych na urządzenie przedstawienia. A szkoda, bo członkom czynnym należało się okazanie chodby w ten sposób poparcia za zawsze chętną pracę na cele filantropijne.

Trudny do uwierzenia, a jednak fakt, który miał miejsce, charakteryzujący niektórych bezrobotnych, należy napiętnować publicznie. Oto jeden z tutejszych zakładów przemysłowych, otrzymawszy naraz kilka wagonów siana dla koni, przyjął do pracy przy wyładowaniu i zwożeniu tego siana pięciu bezrobotnych ludzi zdrowych i silnych, z płacą po 5 zł. na dniówkę. Stawiło się też pięciu, lecz po dwóch godzinach pracy uciekło z nich dwóch, oświadczając, że „nie zabili ani ojca, ani matki, żeby w taki upał pracować!". Widocznie próżniactwo i pobieranie zasiłków lepiej im przypada do gustu, aniżeli uczciwa praca.

Wobec wstrzymania od pewnego czasu wypłacania zasiłków bezrobotnym, urząd tutejszej gminy, chcąc dać jaki taki zarobek najbardziej potrzebującym, zarządził naprawę drogi bocznej, prowadzącej od wsi w stronę kopalni. Od kilku dni zajętych jest przy tej pracy kilku z liczby bezrobotnych. Zarządzenie to jest bardzo chwalebne, gdyż droga ta podczas deszczów jest niemożliwą do przebycia, szczególnie w miejscu, gdzie znajduje się cegielnia i piec wapienny Glejcera. Jest to prawdziwa fabryka smrodu, zatruwającego powietrze mieszkańcom domów, znajdujących się w bliskiem sąsiedztwie. Ciekawa rzecz, czy naprawdę niema odpowiednich przepisów, zabraniających zakładania w bliskości mieszkań pieców wapiennych i cegielnianych?

Ryś.

### SŁUSZNY GNIEW.

Izaak do syna, któremu świeżo kupił melonik:

— Dwadzieścia pięć lat chodzę w tym samym melonie i jak spotykam znajomego, to kłaniam mu się ręką. a ty, głupcze, pierwszy raz kładziesz na głowę i już musisz go chcieć zdjąć

### ZROZUMIAŁE.

— Dziwna to rzecz. Iks wygrywa zawsze przy grze w karty a przegrywa stale na wyścigach.

— Nie widzę w tem nic dziwnego, bo nie można przecież tasować.

# Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Z powodu złego stanu zdrowia, p. starosta olkuski od kilku dni przerwał urzędowanie. W najbliższych dniach prawdopodobnie p. starosta Stamirowski rozpocznie urlop wypoczynkowy.

× **W SPRAWIE ZANIECZYSZCZANIA RZEKI BABY** odbyła się onegdaj w starostwie olkuskiem konferencja, na której przedstawiciele fabryki „Olkusz" w osobach pp. Fritza Westena, oraz dyrektorów Thiela i Otto przyrzekli złożyć starostwu w możliwie jaknajkrótszym czasie projekt zneutralizowania różnych odpadków z fabryki, wpuszczanych do koryta rzeki Baby i zanieczyszczających tę rzekę. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem zastępcy starosty, p. Trzmadla.

× **KONCERT.** W niedzielę, 10 bm. w sali kina „Słońce" w Olkuszu, odbędzie się koncert orkiestry ochotniczej straży pożarnej miechowskiej, z którego zysk przeznacza się na cele straży ogniowej w Olkuszu. Początek o godz. 8 wiecz.

× **KRYZYS.** Wskutek niewypłacania przez Sejmik olkuski subsydjum dla okręgowego związku straży ochotniczej w Olkuszu, związek ten zmuszony jest odwołać odprawę naczelników i zastępców oraz zjazd i zawody w Kroczycach na 13 i 17 bm.

× **WIEC PRAPAGANDOWY NA L.O. P. P.** W dniu 13 bm. o godz. 8 wiecz. w sali rzemieślników i majstrów żydowskich m. Olkusza, odbędzie się wiec propagandowy żydowskiego koła LOPP w Olkuszu, na którem przemawiać będą instruktorzy: I kat. p. Kondek i II kat. p. Szwarcfeld.

× **PRYSZCZYCA WYGASA.** Wskutek dobrych rezultatów walki z pryszczycą, która już wygasa, otwarto jarmarki na bydło racicowe również w Wolbromiu. Pierwszy jarmark odbył się w Wolbromiu w dniu 7 bm. Należy się spodziewać, że w krótkim czasie zostaną otwarte jarmarki w Żarnowcu i Olkuszu.

× **CZY NIE ZAWCZEŚNIE?** Mieszkańcy Olkusza skarżą się, że z wybiciem godziny 10 wieczorem, ogrodnik miejski usuwa publiczność z ogrodu miejskiego przy ul. Mickiewicza w Olkuszu. Podczas obecnych upałów, należałoby pozwolić na korzystanie z ogrodu przynajmniej do godz. 11 wieczorem, aby dać możność odpoczynku w chłodzie tym, którzy pracują dłużej.

× **KRWAWE WESELE W KOSMOLOWIE.** Podczas odbywającej się uczty weselnej u Izydora Chwista w Kosmolowie, gm. Rabsztyn, w dniu 7 bm., wynikła bójka, w czasie której zostali ciężko pobici: Paweł Bigaj i Katarzyna Woszczek z Kosmolowa. Nieprzytomnych weselników odwieziono niezwłocznie do szpitala olkuskiego, gdzie Bigaj, nieodzyskawszy przytomności zmarł, Woszczykowa walczy ze śmiercią. Bigaj doznał pęknięcia czaszki i wstrząśnienia mózgu. O spowodowanie śmierci Bigaja podejrzany jest silnie mieszkaniec Kosmolowa, Antoni Gałka, którego zaaresztowano.

# ZE SPORTU.

### POLSKA — SZWECJA.

Jutro odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacjami **Polski i Szwecji.** Drużyna szwedzka przybyła wczoraj do Gdyni, przyczem goście zwiedzili port.

### SPOTKANIA MIĘDZYMIASTOWE.

W związku z zawodami międzypaństwowemi w niedzielę nie odbędą się wcale spotkania ligowe, natomiast rozegranych zostanie szereg meczów międzymiastowych, a mianowicie w Krakowie: **Kraków — Łódź;** w Tarnowie: **Kraków — Tarnów;** w Bielsku: **Kraków — Bielsko;** w Częstochowie: **Łódź — Częstochowa;** we Lwowie: **Lwów — Warszawa;** w Lublinie: **Lublin — Warszawa;** w Katowicach: **Śląsk — Lwów** i w Poznaniu: **Poznań — Śląsk.**

### O MISTRZOSTWO KL. C.

W niedzielę, dnia 10 b.m. na boisku S. T. S. „Unja" w Sosnowcu odbędą się zawody o mistrzostwo kl. „C" pomiędzy **S. M. P. Porąbka — Ż. K. S. Samson; Ż. R. K. S. Gwiazda — R. K. S. Czarni"** Pierwsze zawody odbędą się o godz. 9 rano, drugie o godzinie 11. Wykupione bilety ważne są na obydwa mecze.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Kryzys rolniczy pogłębia się.

Na rynku zbożowym utrzymuje się w dalszym ciągu tendencja zniżkowa dla najgłówniejszych naszych zbóż, jak żyta, pszenicy i jęczmienia, wpływając wielce ujemnie na kształtowanie się możliwości zbytu wyrobów przemysłowych.

W ciągu ostatnich 2 tygodni zboża wymienione utraciły od 3 do 4 zł. na korcu. Według opinji kół rolniczych woj. Łódzkiego, zniżkę powyższą przypisać należy zmianie w dotychczasowej taktyce Państwowych Zakładów zbożowych, które od pewnego czasu zaprzestały zakupów zboża na rynku krajowym.

Oceniając sytuację objektywnie — wywodzą nasi informatorzy — ilość zapasów zboża na rynku krajowym jest w cyfrach absolutnych niezbyt wielka, jednakże malejąca stale konsumcja powoduje, że jest ona zupełnie wystarczająca w stosunku do naszych potrzeb.

Wymienione koła rolnicze wypowiadają również przekonanie, że należy się liczyć z dalszą zniżką cen zbóż po żniwach.

Wysokość tej zniżki zależną będzie w najbliższym okresie poźniwnym od polityki Państwowych Zakładów zbożowych i możliwości poczynienia przez nie większych zakupów zbóż w tym okresie. Na ukształtowanie się sytuacji na krajowym rynku zbożowym wielki wpływ będą posiadały również wyniki tegorocznych zbiorów. Zbiory te, o ile chodzi o najważniejsze zboża krajowe, oceniane są przez wymienione koła jako średnio dobre, w każdym razie niegorsze od zbiorów zeszłorocznych.

Tendencja zniżkowa zbóż utrzymuje się także na rynkach światowych.

Dla oceny sytuacji rolnictwa doniosłą rolę odgrywa również pozycja przychodu z tytułu sprzedaży produktów hodowlanych mięsnych oraz jaj, nabiału etc. Ale i tu utrzymuje się również ostatnio tendencja zniżkowa, mająca swe źródło — zdaniem kół producentów, jak również kupiectwa tej branży — w dalszem osłabieniu siły nabywczej rynku krajowego, jak również w pewnem pogorszeniu się konjunktur wywozowych dla tych produktów.

## Stan bezrobocia w różnych krajach.

Dane statystyczne, które zebrało Międzynarodowe Biuro Pracy, wskazują, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy bezrobocie wzrosło w porównaniu z okresem wiosennym w zeszłym roku.

Przy porównywaniu cyfr bezrobocia w różnych krajach nie należy zapominać, iż cyfry te są rozmaitego pochodzenia: w jednych krajach obliczają ilość bezrobotnych zarejestrowanych, w innych — otrzymujących zapomogi. Gdzieindziej znów statystyki nie są prowadzone ściśle i cyfry nie zgadzają się z rzeczywistością. Mimo to wszystko jednak fakt wzrostu bezrobocia jest niewątpliwy — z wyjątkiem dwóch krajów — **Finlandji i Polski,** gdzie bezrobocie zmniejszyło się o 1 proc. i o 3 proc.

**W Niemczech** zarejestrowano na początku czerwca rb. 4.675.303 bezrobotnych wobec 4.211.000 bezrobotnych z tej samej daty w roku 1931; w **Austrji** —284.330 bezrobotnym z czerwca rb. odpowiada 223.354 bezrobotnym z roku 1931; w **Wielkiej Brytanji i Irlandji** zarejestrowano 2.821.840 bezrobotnych w rb., wobec 2.577.916 w r. 1931. **Belgja liczyła** w kwietniu rb. 349.758 bezrobotnych, wobec 207.277 w kwietniu r. 1931; **Czechosłowacja** — 180.456 w maju rb., wobec 107.238 w maju r. 1931; **Holandja** — 139.166 w maju rb., wobec 60.189 w maju r. 1931; **Szwajcarja** — 103.082 w kwietniu rb., wobec 60.871 w kwietniu r. 1931.

We **Francji** liczono 315.502 bezrobotnych w czerwcu rb., wobec 51.354 w czerwcu 1931 r.; w **Italji** liczono w maju rb. 1.032.754 bezrobotnych, wobec 699.133 w maju r. 1931; w **Polsce** liczono w kwietniu rb. 360.031 bezrobotnych, wobec 372.536 w kwietniu r. 1931; na **Węgrzech** liczono w maju rb. 31.018 bezrobotnych, wobec 28.171 bez robotnych w maju r. 1931.

W **Australji** zarejestrowano w kwietniu rb. 120.366 bezrobotnych wobec 113.614 w kwietniu r. 1931; w **Kanadzie** zarejestrowano w kwietniu r. b. 39.961 bezrobotnych wobec 32.208 bezrobotnych w kwietniu r. 1931; w **Japonji** w kwietniu rb. 473.737 bezrobotnych wobec 396.828 w kwietniu 1931 r.; w **Nowej Zelandji** — 45.383 bezrobotnych, w kwietniu rb. wobec 38.028 bezrobotnych w kwietniu r. 1931.

Naogół w okresie wiosennym większość krajów przemysłowych wykazuje pewien spadek bezrobocia, naskutek rozpoczęcia robót sezonowych. Zjawiska tego nie zaobserwowano w roku bieżącym, co świadczy o zaostrzeniu się przebiegu kryzysu.

Z porównania statystyk bezrobocia w różnych krajach za okres trzech miesięcy rb., można stwierdzić wzrost bezrobocia z 11.3 proc. do 13.3 proc. w Czechosłowacji, z 22 proc. do 22.1 proc. w Wielkiej Brytanji, z 6.7 proc. do 6.8 proc. w Japonij, z 23.1 proc. do 31 proc. w Stanach Zjednoczonych.

E. R.

## Kronika gospodarcza.

**UMARZANIE KAR ZA ZWŁOKĘ.** Wedle nowego okólnika Min. skarbu otrzymali prezesi Izb skarbowych upoważnienie do umarzania kar za zwłokę, przypadających od zaległości w następujących państwowych podatkach wraz z dodatkami państwowemi i samorządowemi: gruntowym, od nieruchomości, dochodowym, przemysłowym, majątkowym. od kapitałów i rent, od spadków i darowizn oraz od lokali. Płatnik, który pragnie uzyskać zupełne odpisanie kar za zwłokę, winien wnieść indywidualne, należycie uzasadnione podanie, celem wykazania, że uiszczenie kar za zwłokę naraziłoby jego egzystencję gospodarczą.

**ROLNICTWO OTRZYMAŁO 1 I PÓŁ MILJARDA ZŁ. KREDYTU.** Według ostatnich obliczeń Państwowego Banku Rolnego z r. 1931, ogólna suma zadłużenia długoterminowego średniego i drobnego rolnictwa w instytucjach publicznych wynosiła około 930 miljonów złotych, a średnio i krótko-terminowego — blisko pół miljarda złotych. Kredyt krótko i średnio-terminowy został rozprowadzony w wysokości 300 miljonów zł. przez organizacje spółdzielcze, w wysokości 115 miljonów zł. przez komunalne kasy. w wysokości 27 miljonów zł. przez kasy gminne, reszta przez P. B. R. bezpośrednio Zaczem tedy otrzymało rolnictwo 1 i pół miljarda złotych kredytu z instytucyj publicznych.

**PROJEKT ZORGANIZOWANIA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY W GDYNI.** Onegdaj odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej w Gdyni konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych, finansowych i administracyjnych portu Gdyni w sprawie zorganizowania międzynarodowej wystawy portów morskich i rzecznych w połączeniu z międzynarodowemi zawodami sportowemi na wodzie i lądzie. Wystawa ma pozatem obejmować również dział przemysłowy i handlowy, związany z portami morskiemi, a również specjalne działy jak turystyczny, rybołóstwa oraz polskiej propagandy kolonjalnej. Termin wystawy przewiduje się na lato 1934 lub 1935 roku. zależnie od postępu prac przy rozbudowie portu. W wyniku odbytej konferencji ukonstytuował się tymczasowy komitet organizacyjny, do którego weszli zasłużeni przy rozwoju portu i miasta działacze, których udział w realizacji wystawy daje wszelką rękojmię pełnego sukcesu. Komitet ten opracuje w ciągu bieżącego miesiąca cały materjał przygotowawczy i bezpośrednio po święcie morza rozpocznie swoją działalność. Jak się dowiadujemy, strona finansowa imprezy polega na specjalnem zainteresowaniu jaknajszerszych warstw społeczeństwa całego państwa w formie dotychczas u nas nieznanej tak, że ani skarb państwa, ani kasy samorządowe nie będą potrzebowały udzielać subwencyj.

**MOŻLIWOŚĆ ZNIŻKI CEN TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH.** Ostatnie wahania zniżkowe na światowych rynkach surowców włókienniczych spowodowały poważne obawy, czy polski przemysł włókienniczy nie poniesie poważniejszych strat z tego tytułu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie surowej bawełny, której ceny spadły w pierwszych dniach czerwca poniżej 5 cnt. i obecnie kształtują się w tych granicach. Według informacyj kół przemysłowych, katastrofalna baissa nie odbije się na sytuacji włókiennictwa polskiego. gdyż nie posiada ono w związku ze spadkiem konsumcji towarów. większych zapasów tego surowca. Z drugiej strony przędzalnie bawełniane w związku z ograniczeniami kredytowemi dostawców zagranicznych i stratami poniesionemi wskutek spadku bawełny w r. ub., prowadzą obecnie ostrożną politykę zakupów, ograniczając się jedynie do pokrywania bieżącego zapotrzebowania. Spadek cen surowej bawełny wpłynąć może częściowo na zniżkę cen po wyczerpaniu się obecnych zapasów towarowych. Niewielka ta zniżka odbić się może dodatnio na pewnem zwiększeniu konsumcji towarów włókienniczych.

**PRZEWOZY TOWARÓW NA KOLEJACH.** Polskie koleje państwowe przewiozły w maju 3.313.845 ton towarów, tj. o 12.7 proc. mniej niż w kwietniu rb. i o 28.5 proc. mniej niż w maju r. ub. Węgla naładowano w maju 99.599 wagonów 15-tonowych (w porównaniu z kwietniem mniej o 13.1 proc.). Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię wyniósł w maju rb. 587.146 ton (mniej o 4.7 proc.). Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe przejścia graniczne oraz Gdańsk i Gdynię wyniósł w maju 58.113 wagonów (o 13.8 proc. mniej). Ogólny przywóz towarów do Polski przez granice lądowe oraz oba porty wyniósł w maju rb. 6.672 wagony (o 9.7 proc. mniej, niż w kwietniu).

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

8 lipca.

**Dewizy:** Belgja 124.10, Holandja 360.25, Londyn 31.90 — 31.87, Nowy Jork 8.924, Paryż 35.05, Praga 26.38, Szwajcarja 174.15.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.89.75, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 211.80, w obrotach prywatnych marki niemieckie 211.15 — 210.50. W obrotach prywatnych funty angielskie 32.05.

**Papiery procentowe:** 3 proc. poż. budowlana 36.50 — 36.70; 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.50 — 48.80 — 56.00 (sztuki po 100 dol.) (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 91.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50; 5 proc. konwersyjna 35.75; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 29.50.

**Akcje:** Bank Polski 70.00; warsz. Tow. fabr. cukru 18.25 — 18.00; Lilpop 11.50 — 12.00; Haberbusch 46.00.

# KOLEJARZE

### PRZECIW „TAJNEMU DETEKTYWOWI".

Organ Związku zaw. kolejarzy z 1 bm. pisze co następuje:

„Kolejarze zaprzątają swe myśli bzdurstwami w rodzaju różnych kiepskich romansideł, karmiąc się obrzydliwą strawą w rodzaju „Tajnego Detektywa" i „prasą", którą każdy robotnik winien zwalczać w sposób bezwzględny, jako siejącą głupotę, zgniliznę, serwilizm i demoralizację przeważnie wśród młodzieży proletarjackiej, a także wśród starszych.

Rozpacz ogarnia doprawdy, gdy się widzi, jak 15—16-letni chłopcy i dziewczęta tłoczą się przed kioskiem, by kupić numer wstrętnego, nadętego zbrodniami „Tajniaka". Czyż można się jednak dziwić tym naiwnych chłopcom, których interesują opisy i fotografje kradzieży, napadów, włamań, morderstw itp. skoro widzimy na ulicach, w pociągu itd., że i starsze pokolenie, ludzie osiwiali zaczytywują się podobną lekturą?!

Mamy przecież dość organów prasy, która niesie uświadomienie, a której często nie docenia się, kupując zato różne brukowce sensacyjne, spekulujące na głupocie ludzkiej i tylko dzięki temu egzystujące".

# Jak to źle

### NIE MIEĆ FLOTY.

W pewnej małej republice w Antyllach stanęło przed sądem kilku Europejczyków, oskarżonych o rozmaite przestępstwa. Sąd był jednak w prawdziwym kłopocie. Bo każdy z tych przestępców groził, że w razie kiedy go skarzą, nastąpi natychmiastowa interwencja ich konsula, zatarg dyplomatyczny i wreszcie zjawienie się w porcie owej republiki krążowników. które bombardować będą miasto. Aby uniknąć tych okropnych perspektyw, sąd postanowił uniewinnić podsądnych. Tak działo się przez czas dłuższy. Wreszcie pewnego dnia na ławie oskarżonych zasiadł nowy Europejczyk.

— Jakiej pan jest narodowości? — pyta sędzia..

— Szwajcar, panie sędzio.

— Doskonale — zawołał sędzia, który był bardzo mocny w geografji. — Szwajcarja nie leży nad brzegiem morza, prawda?

— Nie, panie sędzio...

— Leży daleko od morza?

— Bardzo daleko, panie sędzio!

— Wobec tego, nie ma zapewne Szwajcarja floty, ani krążowników?

— Ani jednego, panie sędzio.

— Ależ to doskonale — zawołał sędzia — skazujemy pana na trzy miesiące więzienia.

### HUMOR SZKOCKI.

Sandy Mac Pherson zwiedza wystawę samochodową.

— Ile kosztuje ta limuzyna?

— Dwa tysiące funtów

— O to bardzo drogo! A ta mniejsza?

— Tysiąc pięćset.

— Też drogo. A ten kabrjolet?

— Tysiąc.

Potrząsając głową, Sandy przechodzi do sąsiedniego oddziału małych aut.

— Ach, to są zapewne egzemplarze okazowe, prawda? Proszę mi zapakować po jednym z każdego gatunku!

# Z całej Polski.

### WYSTAWA MISYJNA W WARSZAWIE.

Łącznie z zapowiedzianym na wrzesnia b. r. w Warszawie pierwszym zjazdem ogólnokrajowym Związku misyjnego duchowieństwa, otwartą zostanie również w stolicy 10-dniowa Wystawa misyjna. Organizuje ją specjalna komisja, powstała przy Komitecie wykonawczym Zjazdu. Wystawa siedzibę możliwie dostępną dla publiczności znajdzie na czas jej trwania od 27 września do 6 października włącznie, w lokalu urzędników państwowych (Nowy Świat 67). Udział w Wystawie dotychczas zapewniły liczne zakony przez dostarczenie osobliwych i pokaźnych zbiorów, kolekcjonowanych z własnych placówek misyjnych. Komisja Wystawowa (przewodn. ks. dr. Adam Cieślar, Lipowa 6), oraz ks. super. Lorek (Krak. Przedm. 1) oczekuje dalszych zgłoszeń, przyjmując z wdzięcznością deklaracje eksponatów odpowiednich, również od panów posiadaczy zbiorów prywatnych, z dziedziny osobliwości podróżniczych, dotyczących życia pogańskich szczepów i ludów kolorowych, niemniej jak przyjmuje zamówienia na stoiska wydawnictw misyjnych.

### ODKRYCIA NA MURACH OSTREJ BRAMY.

Przy restauracji zewnętrznej Ostrej Bramy w Wilnie natrafiono od strony ulicy Bazyljańskiej pod warstwami tynku na ślady pierwotnej polichromji. Nad tożprawej strony wylotu Bramy odkryto gotyckie okienko, przeznaczone niegdyś dla strażnika, którego izba znajdowała się właśnie w tem miejscu. Powyżej, z obu boków wnęki, gdzie obecnie znajduje się orzeł, natrafiono na resztki dwu okien ostrołukowych, zamurowanych w późniejszych czasach. Polichromji tej odtworzyć się nie da. Więc tylko odfotografowano ją i wykonano jej barwną kopję w zmniejszonej skali. Okienka jednak mają pozostać uwidocznione, jako świadectwa pierwotnego wyglądu i starożytności Bramy.

### BOGATY PRZEMYSŁOWIEC WŁAMYWACZEM.

Wśród powodzi włamań i kradzieży na terenie Bydgoszczy, dała się zauważyć od pewnego czasu planowa działalność nieuchwytnej przez długi czas doskonale zorganizowanej szajki złodziejskiej.

Wreszcie udało się policji ujawnić kryjówkę bandy i zdemaskować jej członków, których nazwiska, a zwłaszcza stanowisko jej herszta, stanowią prawdziwą sensację. Głową szajki okazał się mianowicie zamożny przemysłowiec bydgoski, niejaki Jan Beliński, właściciel fabryki „Słód" i współwłaściciel fabryki „Melika". Wraz z nim aresztowany został jego spólnik, Henryk Przygodziński, którego jednak wypuszczono na wolność. W mieszkaniu Belińskiego przy ul. Marszałka Focha znaleziono cały magazyn przedmiotów pochodzących z kradzieży, m. in. zastawy stołowe, które zostały skradzione przed niedawnym czasem z kasyna oficerskiego 68 p. p. Dalsze śledztwo w toku.

# Żyd z Wołynia królem szpiegów.

## Sensacyjna afera komunisty w Paryżu.

Aresztowany w Paryżu szef bandy szpiegów Szaja Beer, który pochodzi z Łucka, okazuje się niebezpiecznym typem szpiega.

Rozwinął on działalność szpiegowską na wielką skalę, pozostając w bezpośrednich stosunkach z Sowietami i nosił nietylko przydomek „Fantomasa", ale szczycił się tem, że członkowie jego bandy nazywali go królem szpiegów.

Beer, jak to potwierdza wynik śledztwa, prowadzonego w największej tajemnicy, był istotnie mistrzem w organizowaniu akcji szpiegowskiej. Banda jego składała się z 9 osób, a sztab osobisty Beera stanowili dwaj „koledzy": Borys Meller, rysownik z Rumunji i Alter Strom, pochodzący z Polski i przebywający w Paryżu w charakterze studenta. Policja paryska po długich i żmudnych inwigilacjach, trwających od szeregu miesięcy, „nakryła" całą bandę z wyjątkiem jednego jej członka, który zbiegł zagranicę. Ten długi czas, jakiego zużyto by zdemaskować bandę, świadczy wymownie o wytrawnych kwalifikacjach zawodowych Beera, który umiał zręcznie zacierać za sobą ślady sprytnie mylił pościg.

Policja miała z początku dane dość nikłe. Wiedziano więc, że Beer pisze nieraz przez całą noc na maszynie i że otrzymuje pokaźną korespondencję z Rosji sowieckiej i z Niemiec. Korespondencja ta przechodziła oczywiście przez wydział śledczy, gdzie każdy list otwierano i czytano, jednak bez większych wyników.

Tyle wiedziano o Beerze, kiedy zarząd jednej z największych fabryk broni we Francji, pracującej na rachunek państwa, zawiadomił władze, że w tajemniczy sposób zniknął plan nowego typu karabinu maszynowego. Dopiero wtedy uznano za stosowne zacisnąć sieć dookoła Beera. Nie szło to łatwo, bo „Fantomas" był ostrożny. Posługiwał się stale, jako środkiem lokomocji „metrem" czyli kolejką podziemną, czyniąc to w sposób wyrafinowanie sprytny. Gdy mianowicie czekał na peronie na pociąg, przepuszczał jeden pociąg i obserwował, kto zostaje z nim na peronie. Potem wsiadał do następnego pociągu i wysiadał już na najbliższej stacji, czekając na nowy pociąg, do którego oczywiście nie wsiadał, lecz obserwował po jego odjeździe, kto pozostał na peronie. Dopiero po kilku takich próbach jechał do celu, którym była pewna kawiarnia, gdzie banda „Fantomasa" schodziła się w komplecie.

Zniknięcie planu nowego typu karabinu maszynowego wywołało olbrzymią konsternację w francuskiem ministerstwie wojny, gdyż nowy model ma być podobno sensacyjnym wynalazkiem w tej dziedzinie, który nabyto za olbrzymią sumę. Mówią, że chodzi o karabin maszynowy, który mały być stosowany specjalnie do ataków nocnych, o broń niesłychanie groźną, w której poraz pierwszy zastosowano film, wytwarzający pewien rodzaj oślepiających promieni świetlnych. Śledztwo otacza najgłębszą tajemnicą sposób, w jaki ten plan dostał się w posiadanie Beera-Fantomasa.

Króla szpiegów zdemaskowano dzięki skuteczności t. zw. „pająka", tj. niesłychanie pomysłowego systemu podsłuchiwania rozmów telefonicznych. Prawie jednocześnie uwięziono całą bandę. Afera Szaji Beera zatacza w obecnej chwili coraz szersze kręgi. Wmieszane są bowiem w nią nietylko pewne wybitne osobistości ze sfer francuskiej dyplomacji, lecz pewne dalsze szczegóły dochodzeń trzymane oczywiście w tajemnicy, ujawniły ścisły związek między ostatnią głośną aferą szpiegowską w Strassburgu a aferą Szaji Beera i jego bandy, oraz przerażający fakt, że Francja jest dosłownie otoczona siecią akcji szpiegowskiej, prowadzonej na rzecz Moskwy, Berlina i pewnego państwa z Francją zaprzyjaźnionego.

Szkody, które obrona państwa francuskiego poniosła wskutek działalności „Fantomasa", są olbrzymie. W sferach dziennikarskich porównują Beera do słynnego w swoim czasie austrjackiego szpiega Redla i wysnuwają wnioski, niekorzystne dla trwałości pokoju w Europie.

# KTO WYDAJE DZWIĘKI

## SŁYNNEJ MICKI MAUSE?

Niezliczone rzesze kinomanów, podziwiających wyczyny Micky - Mause ze znanych filmów rysunkowych, nie domyślają się nawet, że dźwięki wydawane przez bohaterkę mysią tych filmów pochodzą z gardła człowieka. Człowiekiem, który „udźwiękowia" filmy z myszką Micky jest włoski arystokrata, hrabia Mazaglia Cutelli, fenomenalny odtwórca różnych dźwięków i głosów ze świata zwierzęcego, rozporządzający w swem „gardziołku" skarbem 2000 rozmaitych zawołań, tonów, dźwięków.

Hr. Cutelli przywędrował przed 10 laty do Hollywood, ale karjerę swą rozpoczął po triumfalnym pochodzie filmu dźwiękowego. Od tego czasu stał się hr. Cutelli szeroko znanym „specem" w Hollywood i przepłacanym drogo odtwórcą dźwiękowym nietylko Micky - Mouse, ale i innych zwierząt; on to np. jest autorem i wykonawcą „chóru buldogów" w „Paradzie miłości", koncertu żabiego w filmie „Skazaniec" i t.d.

Oryginalny w swoim rodzaju gwiazdor talkiesów bawi obecnie w Londynie; przedstawicielom prasy filmowej oświadczył:

„Od wielu lat ćwiczyłem się w naśladownictwie głosów i dźwięków zwierząt domowych, psów, kotów, kogutów, kur, indyków etc. Studja moje rozszerzyłem później, przesiadując całemi godzinami w ogrodzie zoologicznym i starając się zapamiętać i oddać wiernie głosy różnych zwierząt, jak np. małp, hijen, wilków, lampartów etc. Opracowałem różne efekty dźwiękowe w filmach produkowanych ostatnio w Hollywood, np. naśladowałem płacz i krzyk niemowlęcia w filmie p.t. „Abraham Lincoln".

Nieco śmieszny zawód włoskiego hrabiego opłaca mu się jednak doskonale i daje dochody, które pozwalają odtwórcy myszy, żab i innych czworonogów żyć wykwintnie i nie odczuwać skutków kryzysu.

**Or.**

# Rzeczy ciekawe.

### JEŚLI MA SIĘ CZAS I CHĘĆ...

J. Keyts, statystyk amerykański, obliczył, że kobieta, która wyszła zamąż 20 lat temu i ma w domu sześcioro rodziny, licząc w tem i męża, obrała z łupin w tym czasie 87.600 kartofli (tak!), wycerowała 10.400 pończoch i skarpetek (a jakże!), posłała łóżka 29.200 razy (co za ścisłość!), oraz nasmarowała (niewiadomo czy masłem czy marmoladą?) 175.500 krajanek chleba. Wreszcie, aby nie wyjść z wprawy, znakomity i cierpliwy statystyk obliczył, iż składając codzień pocałunek (mnożąc przez 6) pocałowała ta święta kobieta-automat swoich bliskich 45.000 razy. No i powiedzcie, czy życie nie jest piękne!...

### GDY SIĘ MA MĘŻA I SZEŚCIORO DZIECI...

J. Keyts, statystyk amerykański, obliczył, że kobieta, która wyszła zamąż 20 lat temu i ma w domu sześcioro rodziny, licząc w tem i męża, obrała z łupin w tym czasie 87.600 kartofli, wycerowała 10.400 pończoch i skarpetek, posłała łóżka 29.200 razy oraz nasmarowała 175.000 krajanek chleba. Wreszcie znakomity i cierpliwy statystyk obliczył, iż składając codzień pocałunek (mnożąc przez 6) pocałowała ta święta kobieta swoich bliskich — 45.000 razy. Można mieć wątpliwości, czy ta statystyka jest zupełnie ścisła, ale że jest prawdopodobna i bliska rzeczywistości — to pewne. Trudno powiedzieć, by życie przeciętnej gospodyni było bardzo urozmaicone i próżniacze.

---

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

# ZŁOTA PIĘŚĆ

45

dostał się za kulisy, skąd po skończonej rewji uprowadził pyszną brunetkę o urzekających oczach.

Kilka tego rodzaju romantycznych przedsięwzięć w ciągu następnych dni przeistoczyły Martina zdumiewająco. Twarz jego nabrała interesujących cieni, przez co zarazem okazało się, że Martin posiada niepospolite wyraziste rysy tudzież ciekawe i wcale nie banalne oczy... Wogóle, powierzchowność byłego agenta podróżującego poczęła bardzo korzystnie prezentować się w środowisku, w które wkroczył niemal triumfalnie, z śmiałą, lecz nie pozbawioną wdzięku pewnością siebie, uzbrojony poczuciem swych praw i swojej „pozycji ekonomicznej", jak sam o tem zwykł się zagadkowo wyrażać. Pełna świadomość roli, jaką równocześnie odgrywał, jako wspólnik tajemnych poczynań Edwarda Bruna, dodawała szczególnego posmaku, podniecającej pikanterji temu rozkosznemu wyżywaniu się w świecie, którego najwyższym, gorącym nerwem był strumień złota — magicznej, życiowładnej substancji, co jutro miała stać się — niczem!

Niczem!

Martin każdego dnia po kilka godzin czuwał w zacisznem laboratorjum przy ul. Lipowej; czuwał nad systematyczną, coraz wzrastającą — w myśl poufnych wskazówek pana Bertrandy'ego — produkcją złota. W niesamowitem wnętrzu dziwnej pracowni biło jakgdyby niewyczerpane, rozumnie płodne źródło szlachetnego kruszcu, które stąd licznemi odpływami, regulowanemi umiejętnie przez „starego rekina", rozchodziło się po świecie, wnikał na rynki i zgodnie z logiką ustroju ekonomicznego podbijał coraz to nowe, realne skarby na rzecz doskonale zakonspirowanej trójcy wspólników — —

Pewnego popołudnia Martin wracał, jak zwykle, do mieszkania przy ulicy Kongresowej. Po drodze układał plany na dzisiejszy wieczór. Nic jednak nie trafiało mu do przekonania. W skrytości myśli poczynał doznawać lekkiego znudzenia na wspomnienie tych samych, dobrze już poznanych lokali miasta, tych samych dźwięków orkiestr murzyńskich, tych samych, lekkich i przystępnych kobiet, z któremi nawiązywał łatwe, przyjemne i kosztowne znajomości...

— Ostatecznie... świat nie kończy się na Lytton! — pomyślał w pewnej chwili i uczuł równocześnie, że dla jego chęci, możności i... środków, konieczną byłaby właściwie szersza skala, rozleglejszy teren i bardziej urozmaicone wrażenia... Hm, ostatecznie... dlaczegóżby nie mógł od czasu do czasu gdzieś wyjechać — choćby zagranicę!... Choćby na krótko!... Ostatecznie, laboratorjum mogłoby stanąć na kilka dni... nic strasznego!... Można przecież bez trudności podwoić obecną dzienną produkcję!... A zresztą, warto by też starego Bertrandy'ego nauczyć obchodzenia się z aparatura... to nie jest takie trudne i sprowadza się do zajęć zupełnie mechanicznych!... Przecież on, Martin musi mieć jakiegoś w laboratorjum zastępcę, bo gdyby naprzykład zachorował?

Tak pogrążony w myślach, zwrócił nagle uwagę na długi sznur zabawnych umundurowanych „boy'ów", kroczących brzegiem chodnika z wielkiemi na drewnianych drągach tablicami reklamowemi.

Spojrzawszy na jedną z tych tablic, Martin zadrżał i aż przystanął!

Na jaskrawych afiszach tych tablic ogromnemi, ciemnemi literami uderzały przechodniów dwa słowa:

OLGA BELLA

Była to reklama jakiegoś kinematografu.

Zdążył jeszcze Martin odczytać jego nazwę: „Olimpia".

Był dziwnie podniecony.

— Oczywiście!... Trzeba to zobaczyć! — mruknął do siebie półgłosem, krocząc dalej ulicą — Trzeba... ją zobaczyć! — dodał po chwili, z jakimś szczególnym akcentem na to „ją" — —

Przestał myśleć o planach na wieczór.

Poruszyły go do głębi te dwa słowa, te melodyjnie brzmiące i pełne światła imiona:

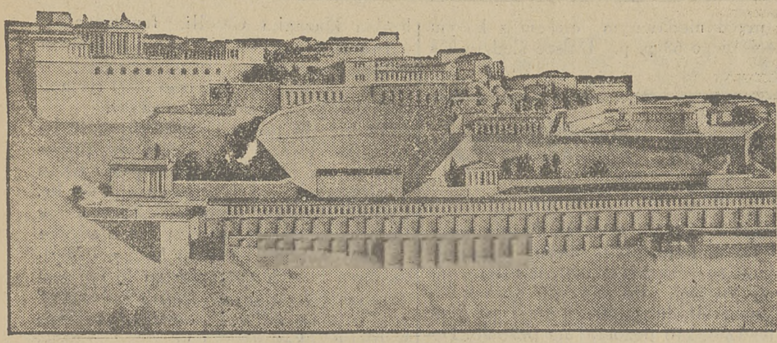
— Olga Bella!

Z temi dwoma słowami w myślach wstępował w bramę domu przy ulicy Kongresowej.

W sieni zatrzymała go żona portjera.

— Jakaś pani była przed południem... — rzekła z poufnym uśmieszkiem — Nie zastawszy pana, oznajmiła mi, że przyjdzie o siódmej...

D. c. n.



Model starożytnego miasta Pergamu, wykonany przez architekta Schleifa i złożony w berlińskiem muzeum.

# KIM BYŁ WALTER SCOTT.

## SETNA ROCZNICA JEGO ZGONU.

Szkocja przygotowuje się obecnie gorączkowo do obchodu uroczystego setnej rocznicy ojca swego romantyzmu, jednego z najpopularniejszych poetów i powieściopisarzy ówczesnych Walter Scotta.

Dziwny to był człowiek ten autor „Ivanhoe" i „Waverley", książek najbardziej może kiedyś czytanych w Anglji. Scott, który znał dokładnie wartość rynkową każdej napisanej przez siebie nowelki, nie zdawał sobie zupełnie sprawy z ich wartości literackiej, ze znaczenia, jakie miały w literaturze i z wpływu, jaki wywierały jego dzieła na współczesnych. Wogóle nie był on pisarzem ideowym, raczej poświęcił się literaturze, gdyż uważał, że w ten sposób można łatwo zarobić grube pieniądze, które były mu potrzebne na wesołe i huczne życie w gronie swych przyjaciół. O nieśmiertelność nie dbał. Najlepsze swe powieści wydał nawet anonimowo.

Równie romantyczne jak jego dzieła było jego życie. Karjerę literacką zaczął jako tłumacz niemieckich romantyków. Pierwszą jego książką był zbiór starych szkockich ballad i pieśni. Pisał szybko, nie namyślając się długo. Miał inne kłopoty i nie troszczył się ani o styl, ani o formę. Wszystko to przychodziło samo z siebie.

Był właściwie kaleką, gdyż przez całe życie utykał na prawą nogę i chodził zawsze przy pomocy grubej laski. Mimo to przeszedł pieszo we wszystkich kierunkach niemal całą Szkocję i Anglję. Już w pięć lat po ukazaniu się pierwszej jego powieści posiadał własną drukarnię, o czem jednak nikt nie wiedział. Prowadził ją jeden z jego zaufanych przyjaciół.

W przeciągu 10 lat Scott wyprodukował więcej powieści już bardzo płodny Dickens zdołał ich napisać przez 20 lat. Pozatem z pod pióra jego wychodziły poezje i cenne listy. Był ulubionym poetą króla Jerzego IV, który podniósł go do stanu szlacheckiego, zaszczyt, który przedtem nigdy nie spotkał żadnego pisarza. Scott zarabiał 10 tysięcy funtów rocznie, a wydawał mało co mniej niż dwa razy tyle. Nic też dziwnie go że nagle stanął przed bankructwem, mając 100 tysięcy funtów długów. Prosił swych dłużników o zwłokę i w ciągu roku zarobił 20 tysięcy funtów, a w ciągu sześciu lat prawie nieustannej pracy zdołał spłacić trzy czwarte długów. Był to jednak zbyt wielki wysiłek nawet dla jego niespożytego organizmu. Tknięty częściowym paraliżem nie zaprzestał pisania, chciał bowiem dotrzymać swego słowa. Umarł nagle, po powrocie z Włoch, w wieku 62 lat.

Aby ocenić piękno jego powieści trzeba znać teren ich akcji, i wżyć się w historję Anglji, taksamo jak trzeba znać Polskę, by móc rozkoszować się urokiem trylogji Sienkiewicza.

# Godzina marynarzy

## w radjostacji hiszpańskiej.

Stacja radjowa w Barcelonie wprowadziła piękną inowację, która obudziła zachwyt w całej Hiszpanji.

Co wieczór po skończeniu programu radjowego, następuje godzina, w czasie której mikrofon stacji nadawczej w Barcelonie poświęca się pięknemu celowi. Rodziny marynarzy, którzy znajdują się właśnie z okrętami gdzieś na pełnem morzu, mogą przemawiać do swych bliskich, opowiadać im w ciągu paru minut o tem, co się dzieje w domu.

Na wszystkich statkach hiszpańskich marynarze zbierają się o oznaczonej godzinie przy głośnikach, by słuchać wieści od swoich.

A w kraju, na lądzie nietylko rodziny słuchają tej niezwykłej godziny. Radjosłuchacze hiszpańscy przysłuchują się temu, jak starzy rybacy, specjalnie przybyli z głębokiej prowincji do Barcelony, przemawiają do swych synów, pływających po dalekich morzach.

Co noc rozlega się głos speakera z Barcelony:

— Hallo, hallo, zaczyna się godzina marynarzy na pełnem morzu. Baczność, marynarz Enrico Casola na okręcie „Madryt". Pański ojciec będzie do pana mówił"...

A potem rozlega się starczy głos, nieco drżący ze wzruszenia, głos, co opowiada nowinki z domu i prosi swego chłopca, żeby najbliższy urlop spędził koniecznie w domu i żeby w najbliższym porcie spytał o paczkę.

A potem: „Hallo, hallo, marynarzu K. na parowcu „Bilbao", żona chce z panem mówić!"

I młoda Hiszpanka opowiada poprzez fale eteru o dzieciach, drobnych kłopotach i sprawach domowych.



# Obwieszczenie o licytacji w trzecim terminie:

Urząd Skarbowy w Sosnowcu na zasadzie par. 33 instr. o przymusowem ściąganiu państw. pod. z dnia 17.V.1926 r. (Dz. U. R. P. Min. Skarb. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 14 lipca 1932 r. o godz. 11-ej rano w lokalu Urzędu Skarbowego w Sosnowcu, ul. Krzywa L. 2 odbędzie się sprzedaż z licytacji, różnych ruchomości oszacowanych na sumę 42.000 zł. należących do firmy „Warszawska Cukiernia i Restauracja" Sp. z o. o. w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 15. Spis tych ruchomości znajduje się w Urzędzie Skarbowym oddz egzek. w Sosnowcu. 4758

w. z. Kierownik Urzędu Skarbowego:
WŁODZIMIERZ BEBAK
(Asesor).



### NA LETNISKU.

— Panie gospodarzu, mam wrażenie, że w pańskiej kuchni panuje wzorowa czystość.

— Ma się rozumieć! A po czem pan to poznał, przecież pan nie był jeszcze w kuchni?

— Nie byłem, ale wszystkie potrawy smakują mydłem.

### SŁOWNY.

— W tym miesiącu nie będę mógł panu zapłacić komornego.

— Przecież to samo powiedział mi pan miesiąc temu!?

— I co, czy nie dotrzymałem słowa?!



**Cennik ogłoszeń:**

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.


SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.